Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 253 (624) ROK III. WARSZAWA — CZWARTEK, 14 WRZEŚNIA 1950 R. WYDANIE B. CENA 5 ZŁ.

Pismo CRZZ do Prezydenta Republiki Francuskiej

(f) Centralna Rada Związków Zawodowych wystosowała następujące pismo:

Do
Prezydenta
Republiki Francuskiej
Vincent Auriola

W imieniu przeszło 4 milionów ludzi pracy, zorganizowanych w polskich związkach zawodowych, protestujemy jak najostrzej przeciwko nowej fali represji, aresztowań i wysiedleń skierowanej przeciwko obywatelom polskim, zamieszkałym we Francji.

Polscy robotnicy i górnicy, którzy brali udział we Francuskim Ruchu Oporu, przelewając krew w walce ze wspólnym wrogiem narodu polskiego i francuskiego — hitlerowskim najeźdźcą, zostali brutalnie oderwani od swych rodzin, aresztowani i wysiedleni, chociaż nie można im było zarzucić jakiegokolwiek czynu, sprzecznego z interesami Francji.

W tym samym czasie kiedy władze francuskie aresztują uczciwych emigrantów polskich — z których wielu posiada francuskie odznaczenia wojskowe za walkę antyhilerowską — otaczają one opieką krwawego zbrodniarza wojennego i agenta gestapo, zbiegłego z Polski wraz z wycofującymi się wojskami hitlerowskimi.

Polska klasa robotnicza jest głęboko przekonana, że lud francuski, miłujący pokój i wierny szczytnym tradycjom rewolucyjnym i humanistycznym Francji, potępia jak najsurowiej niczym nieusprawiedliwioną akcję represyjną przeciwko emigrantom, która przypomina najbardziej ponury okres okupacyjny.

W imieniu mas pracujących Polski żądamy natychmiastowego zaprzestania represji przeciwko Polakom zamieszkałym we Francji, represji, które są sprzeczne z podstawowymi zasadami prawa i sprawiedliwości, a odpowiadają jedynie żądaniom i interesom imperialistycznych podżegaczy wojennych — siewców nienawiści między narodami i podpalaczy świata.

CENTRALNA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Komunikat ambasady RP w Paryżu

(d) GENEWA (PAP). W związku z licznymi prowokacjami, podejmowanymi przez francuskie władze bezpieczeństwa wobec emigrantów polskich we Francji, ambasada RP w Paryżu zmuszona była wydać następujący komunikat:

„Ambasada RP ostrzega ogół wychodźstwa polskiego we Francji przed nieznanymi osobnikami, którzy, podając się podstępnie i bezprawnie za funkcjonariuszy konsulatów RP, nawiedzają obywateli polskich, przeprowadzając przy tym wręcz policyjną indagację i składając wręcz prowokacyjne propozycje. Ambasada RP przypomina, że wszyscy urzędnicy konsulatów RP są zaopatrzeni w legitymacje służbowe Polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, należy więc żądać okazania tych legitymacji w tych nielicznych wypadkach, w których urzędnik konsulatu RP, dokonywujący czynności konsularnych w terenie, nie jest znany osobiście petentowi".

Z pobytu delegacji kołchoźników radzieckich w Warszawie

(f) Robotnicy zatrudnieni przy budowie powstającej na Żeraniu fabryki samochodów osobowych gorąco i serdecznie witali przybyłą w dniu 12 bm. na teren budowy delegację kołchoźników radzieckich. Członkowie delegacji okazywali duże zainteresowanie dla stosowanych przez robotników Żerania nowoczesnych metod pracy i życzyli im dalszych jeszcze większych sukcesów. Robotnicy z dumą opowiadali gościom radzieckim o perspektywach rozwoju fabryki samochodów osobowych w Planie 6-letnim.

W świetlicy fabrycznej na wspólnym zebraniu załogi z kołchoźnikami radzieckimi robotnicy i goście wyrażali radość z powodu wzajemnego spotkania i manifestowali uczucia przyjaźni między obu narodami.

W tym samym dniu delegacja kołchoźników radzieckich złożyła wieńce na cmentarzu-mauzoleum żołnierzy radzieckich w Warszawie. Goście, z których nie jeden brał udział w walkach z faszystowskim najeźdźcą na ziemiach polskich, w pełnym powagi milczeniu oglądali groby bohaterów poległych w walce o wolność narodu. Troskliwość i pietyzm, jakim otoczone są w Polsce Ludowej groby jej wyzwolicieli — żołnierzy radzieckich wywołały wśród delegatów wzruszenie.

W całym kraju odbywają się wiece sprawozdawcze z obrad I Polskiego Kongresu Pokoju

(f) Odbywające się w kraju masowe zebrania i wiece, na których delegaci I Polskiego Kongresu Pokoju zapoznają szerokie rzesze społeczeństwa z przebiegiem obrad Kongresu, noszą charakter manifestacji sił narodu i jego gotowości wzmożonej pracy i walki o pokrzyżowanie zbrodniczych planów anglo-amerykańskich podżegaczy do nowej wojny.

W dniu 11 bm. odbył się w Radomiu wiec, w czasie którego delegaci na I Ogólnopolski Kongres Pokoju złożyli sprawozdania z przebiegu obrad.

W czasie wiecu postanowiono wysłać depeszę do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, w której zebrani zobowiązują się zwiększyć wysiłki w walce o wykonanie Planu 6-letniego.

Przemawiający na wiecu w Przemyślu delegat na Kongres — Ciach podkreślił, że słowa delegatów Związku Radzieckiego: Korniejczuka i Wandy Wasilewskiej, świadczące o olbrzymiej sile, jaką stanowi obóz pokoju i postępu — dodały mu większej siły w walce o słuszną sprawę.

Ogromny entuzjazm, jaki panował na Kongresie zobrazowali delegaci Gabrynowiczowa i Czubiński.

Przemówienia ich były wielokrotnie przerywane burzliwymi manifestacjami na cześć Generalissimusa Józefa Stalina i Prezydenta Bolesława Bieruta.

Pustynia Kara-Kum zamieni się w żyzne pola bawełny i pastwiska

Potężny Kanał Turkmeński nawodni 8.300.000 ha — Uchwała Rady Ministrów ZSRR

(d) MOSKWA (PAP). Cała prasa radziecka opublikowała uchwałę Rady Ministrów ZSRR w sprawie budowy Kanału Turkmeńskiego, który połączy rzekę Amu-Darię z Krasnowodzkiem oraz w sprawie irygacji i nawodnienia południowych obszarów Równiny Nadkaspijskiej, Zachodniej Turkmenii, delty Amu-Darii oraz zachodniej części pustyni Kara-Kum.

Opublikowana przez prasę radziecką uchwała Rady Ministrów ZSRR stanowi nowe, potężne ogniwo w łańcuchu przedsięwzięć, zmierzających do przeobrażenia przyrody na olbrzymich połaciach Związku Radzieckiego i rozbudowy bazy materialnej komunizmu.

Kanał długości 1100 km połączy Amu-Darię z Krasnowodzkiem

Uchwała rządu radzieckiego przewiduje zbudowanie w ciągu najbliższych 6 lat potężnego Kanału Turkmeńskiego, który połączy rzekę Amu-Darię z Krasnowodzkiem oraz zbudowanie gigantycznego zespołu urządzeń hydrotechnicznych, które zaopatrzą w wodę oraz dostarczą energii elektrycznej przemysłowi i rolnictwu południowych terenów Niziny Nadkaspijskiej, zachodniej części Republiki Turkmeńskiej, terenom leżącym wzdłuż dolnego biegu i ujścia Amu-Darii, a także zachodniej części pustyni Kara-Kum. Łączna powierzchnia obszaru, który objęty zostanie nową siecią irygacyjną wyniesie 8.300.000 ha. Trzonem całej sieci potężnych urządzeń hydrotechnicznych będzie Kanał Turkmeński.

Kanał Turkmeński o długości 1.100 km zbudowany zostanie na trasie od miejscowości Tachja-Tasz, znajdującej się nad Amu-Darią, przecinać będzie pustynię Kara-Kum, następnie biec będzie dawnym korytem rzeki Uzboj do pozbawionych wody terenów Niziny Nadkaspijskiej i zachodniej Turkmenii.

Olbrzymia zapora wodna na Amu - Darii

Uchwała Rady Ministrów ZSRR przewiduje w ramach budowy potężnego węzła hydroenergetycznego zbudowanie olbrzymiej zapory wodnej na rzece Amu-Daria w pobliżu Tachja-Tasz oraz dwóch tam na trasie Kanału Turkmeńskiego.

Zbudowane zostaną trzy elektrownie wodne o łącznej mocy 100.000 kw: jedna przy zaporze wodnej w pobliżu Tachja-Tasz oraz dwie przy zaporach na Kanale Turkmeńskim.

Zbudowane zostaną kanały nawadniające i irygacyjne o łącznej długości 1.200 km., prowadzące od Kanału Turkmeńskiego, które nawodnią olbrzymie tereny, leżące na Nizinie Nadkaspijskiej oraz w zachodniej Turkmenii.

Uchwała rządu radzieckiego przewiduje również budowę olbrzymich rurociągów nawadniających o długości 1.000 km, które dostarczać będą wodę z Kanału Turkmeńskiego ośrodkom przemysłowym.

Ilość wody pobieranej z Amu Darii przez Kanał Turkmeński i nie wpadającej do morza Kaspijskiego, wynosić będzie 350—400 m. sześc. na sekundę z możliwością zwiększenia tej ilości do 600 m. sześc. na sekundę.

7.000.000 ha pastwisk na pustyni

Uchwała określa w dalszym ciągu szczegółowo zakres prac irygacyjnych i melioracyjnych na wspomnianych wyżej terenach. Dzięki zbudowaniu Kanału Turkmeńskiego oraz zapór wodnych rozwinie się poważnie gospodarka rolna, a w szczególności uprawa bawełny na obszarze 1.300.000 ha. Ponadto nawodnionych zostanie 7.000.000 ha pastwisk w pustyni Kara-Kum, co doprowadzi do stworzenia olbrzymiej bazy paszowej i rozwoju hodowli bydła na tych terenach. Zbudowanie kanału umożliwi ponadto założenie ochronnych pasów leśnych na łącznym obszarze około 500.000 ha. Ochronne pasy leśne stanowić będą barierę nie do przebycia dla lotnych piasków pustynnych.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR przewiduje rozpoczęcie prac nad budową Kanału Turkmeńskiego w r. 1951 i zakończenie ich w r. 1957. Opracowanie technicznych projektów oraz przeprowadzenie prac badawczych związanych z budownictwem potężnego pierścienia hydroenergetycznego powierzone zostało przedsiębiorstwu „Hydroprojekt", które zajmuje się również opracowaniem projektów budowy potężnych elektrowni wodnych na Wołdze. W celu zrealizowania uchwały Rady Ministrów ZSRR powołana zostaje organizacja budowlana pod nazwą „Sredazhydrostroj", której dyrektorem — w myśl uchwały rządu radzieckiego — mianowano S. Kaliżniuka, a inżynierem naczelnym W. Eristowa.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR zaleca następnie Ministerstwu Bawełny ZSRR, Ministerstwu Rolnictwa oraz Ministerstwu Sowchozów opracowanie planu prac melioracyjnych i irygacyjnych na terenach znajdujących się w zasięgu głównego Kanału Turkmeńskiego. Do 1 października 1951 roku. opracowane zostaną plany zagospodarowania tych ziem, uwzględniające przede wszystkim intensywny rozwój uprawy bawełny oraz hodowli bydła Uchwała zobowiązuje resorty poszczególnych ministerstw do rozpoczęcia budowy rurociągu, kanałów nawadniających oraz stacji pomp w celu doprowadzenia wody z kanału Turkmeńskiego do osiedli i przedsiębiorstw przemysłowych. Uchwała zobowiązuje ponadto Ministerstwo Gospodarki Leśnej ZSRR do rozpoczęcia prac nad założeniem ochronnych pasów leśnych i ugruntowaniem lotnych piasków wzdłuż głównego Kanału Turkmeńskiego oraz wzdłuż pozostałych kanałów sieci irygacyjnej.

Ministerstwo Żeglugi Śródlądowej zobowiązane zostało do opracowania planu wykorzystania Kanału Turkmeńskiego dla celów nawigacyjnych.

Dziennik „Prawda" o historycznej uchwale Rządu radzieckiego

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" w artykule wstępnym poświęconym uchwale rządu radzieckiego o budowie potężnego węzła hydroenergetycznego na pustynnych obszarach między Morzem Kaspijskim a Morzem Aralskim, stwierdza, że w chwili gdy imperialistyczni podżegacze do nowej wojny knują zbrodnicze plany zgładzenia ludzkości — Związek Radziecki, ostoja pokoju i demokracji realizuje genialny, stalinowski plan budownictwa ustroju komunistycznego.

Historyczne uchwały rządu radzieckiego — stwierdza „Prawda" — to nowe świadectwo konsekwentnej realizacji leninowsko - stalinowskiej polityki narodowościowej, polityki umacniania nierozerwalnej przyjaźni i braterstwa narodów radzieckich, pomnożenia potęgi i chwały wielonarodowej ojczyzny socjalistycznej.

Monumentalne budowle epoki stalinowskiej wznosić będzie cały kraj. Z olbrzymim entuzjazmem odpowiedzą miliony obywateli Związku Radzieckiego na troskę partii komunistycznej i rządu. Ludzie radzieccy z wiarą patrzą w przyszłość, kroczą zdecydowanie ku nowym zwycięstwom w poczuciu swej siły i potęgi ojczyzny socjalistycznej, z uczuciem największej miłości dla partii Lenina — Stalina, do wielkiego wodza i nauczyciela, organizatora wszystkich zwycięstw narodu radzieckiego — Józefa Stalina.

Prasa radziecka o święcie dożynek w Polsce

(k) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda", „Izwiestia", „Trud" oraz inne dzienniki radzieckie zamieszczają obszerne sprawozdania z przebiegu dożynek w Polsce.

„Prawda" w rubryce „Rozszerza się front walki o pokój" zamieszcza tekst apelu chłopów polskich do chłopów całego świata o zjednoczenie się w imię sprawy pokoju.

„Izwiestia" piszą, że święto dożynek przekształciło się w potężną manifestację, pogłębiającej się przyjaźni polsko-radzieckiej, manifestację woli walki chłopów polskich o pokój, przeciwko knowaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Podatnicy zachodnio-niemieccy opłacają budowę koszar

(a) BERLIN (PAP). Przygotowania wojenne, czynione przez imperialistów anglo-amerykańskich w zachodnich strefach Niemiec, spadają nieznośnym ciężarem na barki ludności.

Agencja ADN donosi z Frankfurtu nad Menem, że zarządzona w Bonn budowa nowych koszar dla zachodnio - niemieckiej armii najemnej, odbywać się będzie kosztem dodatkowych i niezmiernie dotkliwych obciążeń społeczeństwa zachodnio - niemieckiego. W samej tylko Hessji zostaną zbudowane koszary dla 3.500 żołnierzy najemnych. Istniejące bowiem koszary i inne budynki wojskowe zajmowane są przez wojska amerykańskie.

Armia ludowa kontynuuje ofensywę pokonując zaciekły opór interwentów

(f) PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne Armii Ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w komunikacie, ogłoszonym 12 bm. rano donosi, że na wszystkich frontach jednostki Armii Ludowej, przezwyciężając zaciekły opór nieprzyjaciela, w dalszym ciągu prowadziły walki ofensywne.

Na wybrzeżu wschodnim, na północ i północny zachód od Taegu, oraz w okręgu Jonczon, wojska amerykańskie i lisynmanowskie usiłują stawiać opór nacierającym oddziałom armii ludowej.

Jednostki armii ludowej, działające na wschodnim brzegu rzeki Naktong, po przełamaniu zaciekłego oporu nieprzyjaciela w wielu punktach wbiły się klinem w obronę nieprzyjacielską i kontynuują ofensywę.

PEKIN (PAP). — Ogłoszony we wtorek wieczorem komunikat dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej donosi:

Jednostki armii ludowej, nacierające na wybrzeżu południowym prowadzą walki ze stawiającymi zaciekły opór wojskami amerykańskimi. Wojska armii ludowej zadały druzgocące ciosy wojskom amerykańskim i lisynmanowskim na południe od Pohan, w rejonie Angan oraz w rejonie Jonczon, przezwyciężając opór nieprzyjaciela kontynuują ofensywę. W toku ofensywy jednostki armii ludowej zadają nieprzyjacielowi ciężkie straty w ludziach i w sprzęcie.

PRAGA (PAP). Jak donosi korespondent agencji Telepress z Nowego Jorku, duch bojowy wojsk południowo - koreańskich tak dalece upadł, że Amerykanie rozpuszczają oddziały południowo - koreańskie i wcielają poszczególnych żołnierzy do jednostek amerykańskich. Do każdego południowego Koreańczyka przydzielony jest żołnierz amerykański, który ma obowiązek śledzenia go na każdym kroku.

Przemówienie Kim Ir-sena

PEKIN (PAP). — Jak podaje radio Phenjan, naród koreański uroczyście obchodził drugą rocznicę utworzenia Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Obszerne przemówienie radiowe wygłosił do narodu koreańskiego wódz naczelny Armii Ludowej, Kim Ir-sen.

Po wysłuchaniu przemówienia wodza naczelnego, ludność koreańskich wsi i miast oraz robotnicy zakładów przemysłowych wyrazili gotowość wzmożenia pomocy dla armii ludowej, zobowiązując się do zwiększenia produkcji i do odbudowy zakładów, zburzonych przez nieprzyjaciela.

Robotnicy fabryk i przedsiębiorstw w Phenjanie zadeklarowali na wielkim wiecu pełne poparcie dla rządu i armii ludowej.

Uroczyste powitanie na dworcu w Warszawie ofiar terroru rządu Plevena Polaków wysiedlonych z Francji

Już na długo przed godziną przyjazdu pociągu z 47 Polakami, wysiedlonymi brutalnie z Francji przez policję Plevena-Queuille'a — peron dworca Głównego w Warszawie zapełnił się licznie przybyłymi delegacjami organizacji partyjnych, związkowych, młodzieżowych i kobiecych. Peron tonie w powodzi sztandarów i kwiatów. Burzliwymi okrzykami „Niech żyją" powitali zgromadzeni wysiadających z pociągu rodaków, ofiary terroru rządu Plevena.

Do zgromadzonych przemówił w imieniu polskich mas pracujących, zrzeszonych w związkach zawodowych — przewodniczący CRZZ, tow. Rustecki.

Mówca przypomniał, że wychodźstwo polskie zmuszone było za czasów sanacji emigrować za chlebem. Dziś Polska Ludowa przygarnia powracających do kraju rodaków i zabezpiecza ich byt. Rząd polski złożył ostry protest przeciwko prześladowaniom Polaków we Francji. Represje i terror stosowane przez rząd Plevena — wskazuje mówca — nie zerwą przyjaźni łączącej lud polski z ludem francuskim. Represje te są ogniwem w łańcuchu zbrodni imperialistów, usiłujących rozpętać nową wojnę światową.

Przemówienie tow. Rusteckiego przyjęte zostało długotrwałymi okrzykami: „Stalin — Bierut — Thorez — Pokój".

W imieniu młodzieży polskiej przemówił sekretarz Zarządu Głównego ZMP tow. Nowocin, wysiedlony poprzednio z Francji, który w ostrych słowach napiętnował niecną praktykę łapanek, urządzanych na wzór hitlerowski we Francji.

W ciepłych, wzruszających słowach w imieniu wysiedlonych rodaków podziękował Rządowi RP za opiekę nad wychodźstwem polskim za granicą ob. Wawrzyniak, górnik z Francji, prezes sekcji polskich CGT. Mówca wskazał, że polska emigracja pracująca we Francji walczy u boku ludu francuskiego przeciw imperializmowi amerykańskiemu, walczy o pokój. Mówca przypomniał, że wśród wychodźstwa polskiego we Francji zebrano 130 tys. podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Końcowe hasła rzucone przez ob. Wawrzyniaka na cześć jedności klasy robotniczej, bohaterskiej francuskiej klasy robotniczej z tow. Thorezem na czele, na cześć potężnego naszego sojusznika — ZSRR i wodza obozu pokoju — towarzysza Stalina przyjęli zgromadzeni długotrwałymi owacjami. Po przemówieniu b. górnika z Francji Dziergowskiego, który opowiedział jak przeprowadzał zbiórkę podpisów pod Apelem Sztokholmskim zgromadzeni odśpiewali „Marsyliankę" i „Międzynarodówkę".

(Rozmowy z wysiedlonymi z Francji podajemy na str. 2).

Tow. Fiedler odznaczony Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski

Dnia 11 bm. Prezydent RP tow. Bolesław Bierut udekorował tow. Franciszka Fiedlera Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski nadaną mu w dniu 70 rocznicy urodzin, za wybitne zasługi w pracy społecznej i politycznej Foto AR

Wybór artykułów tow. Franciszka Fiedlera

(d) W 70-tą rocznicę urodzin wybitnego działacza ruchu rewolucyjnego tow. Franciszka Fiedlera Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza" postanowiła wydać w najbliższym czasie wybór jego pism i artykułów.

Klasa robotnicza jest dziś silniejsza niż kiedykolwiek

Przemówienie M. Thoreza na wiecu w Gap

(d) GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, na placu przed ratuszem w Gap odbył się potężny wiec ludowy, na którym wygłosił przemówienie Thorez.

Żadne groźby, żadne prześladowania nie przeszkodzą nam w prowadzeniu walki przeciwko przedłużeniu okresu służby wojskowej, nie przeszkodzą nam w prowadzeniu walki o pokój — oświadczył Thorez. Rząd bezprawnie prześladuje pracujących imigrantów, republikanów hiszpańskich, stosując metody, które przypominają metody gestapo. Prasa rządowa podkreśla, że jest to tylko ostrzeżenie i pierwszy krok do powtórzenia ciosu, zadanego w 1939 roku robotnikom - komunistom.

Zgodnie z programem wojennym — stwierdza mówca — Francja powinna wystawić 20 dywizji, Anglia 5 dywizji, a Stany Zjednoczone — 4. Jest to potwierdzeniem tego, cośmy mówili młodzieży w kwietniu br. na stadionie Bufflalo: „Francuska młodzież ma być przekształcona w skazaną z góry na zagładę piechotę".

Walczymy — mówił dalej Thorez — przeciwko przedłużeniu okresu służby wojskowej i pozostajemy wierni tradycjom, o które walczyli socjaliści i Generalna Konfederacja Pracy w 1913 roku. Walczyliśmy także przeciwko 2-letniemu okresowi służby wojskowej w 1935 roku. Żadne groźby i żadne prześladowania nie zmuszą nas, byśmy się wyrzekli tej walki. 8 marca 1913 roku, Jaures wystąpił w Nicei przeciwko 3-letniej służbie wojskowej. Reakcjoniści wygwizdali go jako agenta zagranicznego. Dziś podobne oszczerstwo rzuca się na nas. Te same oszczerstwa rodzą te same zbrodnie: W roku 1914 zamordowano Jauresa, w 1950 roku — Juliana Lahaut. Lecz naszym prawem i obowiązkiem jest demaskowanie prowokacji amerykańskich imperialistycznych podżegaczy wojennych. Rząd ośmielił się zastosować przeciwko nam najnikczemniejsze ustawy z 1939 - 1940 roku, które oznaczają samowolne pozbawienie deputowanych - komunistów ich praw poselskich. Jednakowoż dziś jest rok 1950 a nie 1939. Obecnie klasa robotnicza jest silniejsza niż kiedykolwiek. Dobitnym tego przykładem jest wyrok uniewinniający na 18 bojowników pokoju z Roanne.

W zakończeniu Thorez wyraził pewność w zwycięstwo sprawy o którą walczy francuska Partia Komunistyczna.

Załogi budowlane Nowej Huty podejmują dalsze zobowiązania długofalowe

(f) Dążąc do utrwalenia pokoju i wzmocnienia sił jego obozu, załogi przedsiębiorstw budowlanych w Nowej Hucie w dalszym ciągu podejmują długofalowe zobowiązania produkcyjne.

Cała załoga Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych Nr 2, wykonującego wszystkie prace związane z rozbudową węzła drogowego dla Nowej Huty — przystąpiła do długookresowego współzawodnictwa pracy, zobowiązując się zwiększyć przekroczenie norm przeciętnie o 50 proc. oraz wykonać szereg ważnych robót budowlanych przedterminowo.

Attlee zapowiada pogorszenie sytuacji finansowej Anglii wskutek zwiększenia zbrojeń

(a) LONDYN (PAP). We wtorek rozpoczęła się nadzwyczajna sesja parlamentu brytyjskiego, na której premier Attlee wygłosił expose.

Omawiając sytuację międzynarodową, Attlee usiłował bronić dawno już zdemaskowanej amerykańskiej wersji wydarzeń koreańskich, usiłując całą winę za nie przerzucić na Koreańską Republikę Ludowo - Demokratyczną. Wersją tą Attlee posłużył się dla zamaskowania agresywnych poczynań rządu angielskiego, który zażądał od parlamentu zatwierdzenia decyzji w sprawie przedłużenia okresu służby wojskowej z 1,5 roku do 2 lat.

Kreśląc plany dalszej — na najbliższe 3 lata zaprojektowanej — rozbudowy brytyjskich sił zbrojnych i wzmożenia wyścigu zbrojeń, Attlee zapowiedział sformowanie w Anglii 2 nowych dywizji i 1 brygady piechoty oraz wysłanie do Niemiec jeszcze jednej dywizji.

Wiele miejsca poświęcił Attlee w swym przemówieniu usprawiedliwieniu polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich i odrodzenia armii zachodnio - niemieckiej.

Stwierdzając, że stopień realizacji tych planów zależeć będzie od wysokości „pomocy" amerykańskiej, Attlee zmuszony był oświadczyć, że rozszerzenie produkcji zbrojeniowej i zmniejszenie produkcji przeznaczonej dla potrzeb ludności cywilnej, wpłynie ujemnie na sytuację finansową Anglii, zwiększając deficyt jej bilansu płatniczego.

DZIŚ W NUMERZE:

Wysiedleni z Francji opowiadają...
JÓZEF ŁAPIŃSKI: Śmiało i szeroko stosować metalizację natryskową.
ANIELA MARIAŃSKA: Byłam w radzieckich kołchozach.
ROMAN SZYDŁOWSKI: W teatrze również obowiązuje nowa polityka kadr.
MIECZYSŁAW BIBROWSKI: Reakcja francuska na usługach Franco.

6-ta rocznica wyzwolenia Pragi

14 września mija szósta rocznica wyzwolenia Pragi przez bohaterską Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie. Wkraczający żołnierze, którzy przynieśli wolność zostali przez ludność entuzjastycznie powitani. Na zdjęciu grupa żołnierzy rozdaje żywność ofiarowaną mieszkańcom Pragi przez wyzwolicieli.

TEMATY DNIA

Faszyści na manewrach

Naczelne dowództwo amerykańskie zaprosiło grupę wyższych oficerów hiszpańskich na manewry, które rozpoczęły się w dniu 11 bm. w Niemczech zachodnich. Do dyspozycji frankistowskich oficerów usłużne dowództwo amerykańskie postawiło specjalny samolot ambasady USA w Madrycie.

Jak wiadomo, Kongres amerykański uchwalił niedawno udzielenie frankistowskiej Hiszpanii pożyczki w wysokości 62,5 miliona dolarów, a ostatnio senator Taft w wywiadzie prasowym zażądał od Trumana, aby „respektował życzenie narodu amerykańskiego"(?) i zgodził się na tą pożyczkę. Bo — stwierdził dalej senator Taft — „Hiszpania może wnieść poważny wkład do obrony Europy, co pozwoliłoby USA zmniejszyć liczbę dywizji, jaką musiałyby wysłać do Europy zachodniej".

Tak więc, amerykańscy imperialiści w dalszym ciągu gorączkowo poszukują mięsa armatniego. Wspaniały rozwój ruchu w obronie pokoju we Francji i Włoszech, pozbawił ich złudzeń, aby ludy tych krajów zgodziły się ginąć dla ich brudnych i krwiożerczych interesów. A Niemcy zachodnie? Opór niemieckich mas ludowych przeciwko planom remilitaryzacji również nie wróży nic dobrego imperiastycznym podżegaczom.

Zwrócili się więc do Franco i jego „gwardii". Aby więc amerykańska „pomoc" została dobrze wykorzystana, zaproszono frankistowskich oficerów.... którzy będą mogli się na manewrach spotkać ze starymi znajomymi faszystami z „zniezwyciężonej armii Grossreichu" — różnymi Guderianami i im podobnymi.

Bo i cóż amerykańskim agresorom pozostało: mogą jedynie liczyć na faszystów i zbrodniarzy wojennych. Narody za nimi nie pójdą. (R)

Wstrzymanie demilitaryzacji w brytyjskiej strefie Niemiec

(Kor. wł.). W przededniu rozpoczęcia konferencji ministrów spraw zagranicznych zachodnich mocarstw w Nowym Jorku, na której, jak wiadomo, mają zapaść decyzje w sprawie nowej armii niemieckiej, zastępca brytyjskiego wysokiego komisarza w Niemczech zachodnich, Steel, zawiadomił Adenauera, że w strefie brytyjskiej wstrzymana zostanie demilitaryzacja niemieckiego przemysłu wojennego. Oświadczenie to, które jest jaskrawym pogwałceniem uchwał Poczdamu, wydrukowała cała prasa zachodnich Niemiec na pierwszych stronach. Również demontaże fabryk przeznaczonych na pokrycie wojennych reparacji — jak podaje berliński „Telegraf" — mają zostać wedle słów brytyjskiego rzecznika w Bonn zakończone w przyszłym miesiącu.

Na skutek wstrzymania demilitaryzacji, znajdujące się w brytyjskiej strefie stalownie, koszary wojskowe, lotniska wojenne, bunkry i schrony przeciwlotnicze nie zostaną zdemontowane. Jak podaje półoficjalna brytyjska gazeta w języku niemieckim „Die Welt" z Hamburga, nie zostaną również zniszczone znajdujące się na liście demontaży takie obiekty o znaczeniu zbrojeniowym, jak np. wielkie stocznie „Blohm-Voss", suche doki „Elba-17" w Hamburgu, wielkie stalownie Goeringa w Salzgitter, oraz szereg obiektów fabrycznych koncernu Kruppa w Essen.

Dziennik „Telegraf" ocenia, że dzięki oficjalnej brytyjskiej decyzji w sprawie wstrzymania demilitaryzacji, w samej tylko dolnej Saksonii zwrócone będzie fabrykantom około 20.000 zakładów i przedsiębiorstw rozmaitej wielkości, które należały do zbrojowni Hitlera.

Dziennik „Frankfurter Rundschau", podając przebieg konferencji Adenauera z premierami rządów krajowych pisze, że „wiadomość o decyzji rządu brytyjskiego w sprawie wstrzymania demilitaryzacji wywołała w Bonn większą radość, aniżeli wieści z Waszyngtonu o dywizjach amerykańskich, które Truman zamierza wysłać teraz do Trizonii". Przed niemieckimi handlarzami broni otwierają się bowiem „nowe i wielkie perspektywy". M. P.

Marshall ministrem obrony USA na miejsce Johnsona

(a) WASZYNGTON. (PAP.) Prezydent Truman przyjął dymisję dotychczasowego ministra obrony USA Johnsona oraz mianował na jego miejsce generała Marshalla. Marshall obejmie swe nowe funkcje 19 b. m.

Sekretarz prezydenta Ross oświadczył na konferencji prasowej, że nominacja Marshalla wymagać będzie specjalnej uchwały Kongresu, gdyż w myśl obowiązującego w Stanach Zjednoczonych ustawodawstwa ministrem obrony może być tylko osoba cywilna.

Manifestacje pokojowe w Niemczech z okazji „Dnia uczczenia pamięci ofiar faszyzmu"

(a) BERLIN (PAP). W całych Niemczech obchodzony był uroczyście „Dzień uczczenia pamięci ofiar faszyzmu".

W szeregu miejscowości Niemiec zachodnich odbyły się mimo terroru policji liczne zebrania i demonstracje uczestników ruchu oporu i b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. W Hamburgu przemaszerował ulicami miasta pochód około 20 tys. osób, wznoszących okrzyki na cześć pokoju i przyjaźni międzynarodowej. W Stuttgarcie, Duesseldorfie, Frankfurcie nad Menem i innych miastach odbyły się zebrania, na których przemawiali przedstawiciele Niemieckiego Związku Ofiar Faszyzmu (VVN).

Policja Adenauera usiłowała w brutalny sposób nie dopuścić do odbycia się wieców i zebrań. Zanotowano szereg wypadków pobicia uczestników demonstracji. W Darmstacie policja aresztowała 21 osób.

„Dzień uczczenia pamięci ofiar faszyzmu" w Berlinie

W ramach uroczystości „Dnia uczczenia pamięci ofiar faszyzmu" odbyły się w Berlinie dwa olbrzymie zebrania publiczne: w Lustgartenie i w wielkiej sali Friedrichstadtpalace. Oba zebrania stanowiły potężną demonstrację solidarności międzynarodowych sił demokratycznych w walce o pokój.

Na zebraniu w Lustgarten uczestniczyło przeszło 100 tys. berlińczyków. Na trybunach honorowych zajęli miejsca delegaci 17 krajów, w tej liczbie i Polski. Zebranie otworzył członek prezydium „VVN" — Walter Bartel, po czym imieniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej przemówił minister Heinrich Rau.

Oświadczył on m. in.: „Pragniemy żyć i pracować w pokoju i w przyjaźni z innymi narodami. Naród niemiecki nie ma zamiaru dać się wykorzystać dla celów anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych i przeciwstawi się zdecydowanie każdemu zamachowi na jego wolność i pokój".

Przemówienie dyrektora Biura FIAPP — Edwarda Kowalskiego

Dłuższe przemówienie, wielokrotnie przerywane oklaskami, wygłosił dyrektor Biura Federacji Międzynarodowej b. Więźniów Politycznych (FIAPP) — Edward Kowalski. Przekazał on uczestnikom zebrania pozdrowienia polskiego Związku Bojowników o Wolność i Pokój i stwierdził, że ustalenie raz na zawsze granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju, otwiera nową erę braterskiego sąsiedztwa między narodem polskim a niemieckim.

„Z radością stwierdzamy — podkreślił mówca — że w Niemieckiej Republice Demokratycznej z roku na rok postępuje demokratyczne odrodzenie. Jest ono przykładem dla całych Niemiec".

Następnie Edward Kowalski przedstawił stan rzeczy w Trizonii, piętnując haniebną politykę zachodnich mocarstw okupacyjnych, pod opiekuńczymi skrzydłami których następuje odrodzenie faszyzmu, a idee odwetu, nienawiści i agresji są pielęgnowane i popierane. Tworzy się tam nowa armia faszystowska, mająca realizować plany amerykańskich podżegaczy wojennych. Podżegacze wojenni — oświadczył Kowalski — mylą się jednak w swoich obliczeniach. Nie zdają oni sobie sprawy, jak silne jest wśród narodów pragnienie pokoju.

„Ciężką walkę toczą w zachodnich Niemczech nasi towarzysze z VVN — stwierdził mówca. Walka ta toczy się przeciwko odradzaniu się hitleryzmu, przeciwko remilitaryzacji i planowi Schumana. Walka ta wyraźnie wskazuje, że naród niemiecki nie ma najmniejszej ochoty stać się ponownie mięsem armatnim".

Z kolei zabrał głos prezes FIAPP — płk. Manhes. Jego przemówienie, w którym nawoływał do przeciwstawienia się planom podpalaczy wojennych, spotkało się z gorącym przyjęciem słuchaczy. Owacjom na cześć mówcy, na cześć przyjaźni niemiecko - francuskiej oraz pokoju nie było końca.

Przemówienie delegata radzieckiego

Niezmiernie gorąco i serdecznie powitany został następny mówca, przedstawiciel delegacji radzieckiej Czikalenko. Mówca stwierdził, że naród radziecki, który odegrał decydującą rolę w obaleniu faszyzmu, obecnie stoi na czele obozu pokoju, występuje przeciwko planom anglo - amerykańskich imperialistów, zmierzającym do wciągnięcia świata w otchłań nowej awantury wojennej. Pod kierownictwem Stalina — powiedział Czikalenko — wspólna walka światowego frontu pokoju zakończy się zwycięstwem.

Następnie przemawiali: delegat zachodnich Niemiec, delegat Włoch oraz imieniem VVN— Franz Dahlem.

Na zakończenie demonstracji jednogłośnie przyjęto rezolucję, która piętnując agresywną wojnę w Korei, wzywa do sparaliżowania wysiłków imperialistów, dążących do rozniecenia wojny światowej.

„Sabotujcie i uniemożliwiajcie wszelkie transporty broni! Odmawiajcie jakiejkolwiek współpracy przy amerykańskich przygotowanaich wojennych! Niech żyje pokój!" — tymi hasłami kończy się rezolucja.

Potężny wiec ludności Bukaresztu zakończył Kongres Rumuńskich Obrońców Pokoju

(a) BUKARESZT (PAP). We wtorek zakończyły się obrady Kongresu Obrońców Pokoju Rumuńskiej Republiki Ludowej. Kongres jednogłośnie wybrał Stały Komitet Obrony Pokoju Rumuńskiej Republiki Ludowej do którego weszło 100 przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa rumuńskiego. Przewodniczącym Stałego Komitetu został znany pisarz, członek Akademii Nauk Sadovean. Ponadto wybrano 30-osobową delegację na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Uczestnicy Kongresu jednogłośnie uchwalili końcową rezolucję, stwierdzającą, że walka o pokój wkroczyła w nowe stadium. Rezolucja podkreśla jednocześnie, że imperialiści przeszli do aktów bezpośredniej agresji w Korei, podejmują liczne próby rozszerzenia agresji, prowadzą szaleńczy wyścig zbrojeń oraz wzmagają propagandę wojenną i terror faszystowski.

Przesyłając gorące pozdrowienia wielkiemu narodowi radzieckiemu Kongres podkreślił, że Związek Radziecki z chorążym walki o pokój Józefem Stalinem na czele, jest wierną ostoją pokoju i bezpieczeństwa narodów, zdecydowanym wrogiem wojny i wszelkiej agresji, a tym samym obrońcą wolności i niezależności narodowej zarówno dużych jak i małych narodów, potężną siłą, pobudzającą do walki przeciwko podżegaczom wojennym na całym świecie.

Zalecenia na Światowy Kongres Obrońców Pokoju

Kongres sformułował w rezolucji zalecenia dla delegacji rumuńskiej na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. W szczególności Kongres polecił delegatom oświadczyć o głębokim przywiązaniu narodu rumuńskiego do sprawy pokoju, zażądać niezwłocznego zaprzestania agresji amerykańskiej w Korei, natychmiastowego wycofania wojsk obcych z Korei oraz pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, domagać się zakazu wszelkiej agresji, potępić uprawianą przez rząd amerykański politykę rozszerzania imperialistycznej agresji w Chinach, Vietnamie i na Filipinach, zażądać bezwarunkowego zakazu broni atomowej, domagać się powszechnej redukcji wszystkich rodzajów broni i rozciągnięcia skutecznej kontroli nad tym, żądać zakazu propagandy wojennej, wezwać narody świata do energicznej walki przeciwko rozpasanemu terrorowi faszystowskiemu, wymierzonemu przeciwko siłom demokratycznym i aktywnym działaczom ruchu demokratycznego, zaproponować II Kongresowi Pokoju potępienie faszystowskich rządów Tito i Franco, które zabroniły podpisywania apelu sztokholmskiego i usiłują przy pomocy krwawego terroru zdławić walkę o pokój, wolność i niepodległość.

Delegaci na Kongres uchwalili również tekst depeszy do Rady Bezpieczeństwa, do Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, do KC Rumuńskiej Partii Robotniczej oraz do Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej.

W atmosferze niebywałego entuzjazmu, wśród burzliwych oklasków wszystkich zebranych Kongres uchwalił tekst pisma powitalnego do wielkiego chorążego pokoju — Józefa Stalina.

*

W związku z zakończeniem obrad Kongresu Rumuńskich Obrońców Pokoju odbył się we wtorek na placu Victoria potężny wiec ludu pracującego stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej. Na wiecu obecnych było ponad 200.000 osób.

(f) BUKARESZT (PAP). — 11 września w dalszym ciągu obrad Kongresu Rumuńskich Obrońców Pokoju przemawiali delegaci z całego kraju.

Na posiedzeniu wieczornym przemawiali w dalszym ciągu delegaci na Kongres i goście zagraniczni.

Przedstawiciel jugosłowiańskiej emigracji rewolucyjnej — gen. Popivoda — powitał Kongres w imieniu patriotów jugosłowiańskich, przebywających poza granicami Jugosławii.

Obecnie — stwierdził mówca — broń anglo-amerykańska dostarczana jest Tito poprzez Austrię, Grecję, Niemcy zachodnie i Morze Adriatyckie. Tzw. jugosłowiański komitet pokoju nie jest niczym innym jak ośrodkiem szpiegowskim, prowadzącym dywersyjną działalność w krajach demokracji ludowej. Oprawca Tito — powiedział gen. Popivoda — usiłuje kłamliwą demagogią zamaskować swą wierność dla Wall Street, której zaprzedał swój kraj. Tito zwolnił z więzienia 1500 hitlerowców, którzy pracują obecnie jako instruktorzy w armii titowskiej. W Jugosławii walka o pokój łączy się z walką przeciwko faszystowskiemu, krwawemu reżimowi Tito. Jugosłowianie — oświadczył w zakończeniu gen. Popivoda — nigdy nie będą żołnierzami Trumana.

Obrady Kongresu trwają.

List młodych rolników chińskich do młodzieży polskiej

(f) Młodzież chłopska ze wsi Siedliszcze, powiatu chełmskiego w Lubelszczyźnie wystosowała niedawno list do młodych wieśniaków chińskich. W odpowiedzi swej chińska młodzież wiejska z wsi Liu-lang pisze m. in.:

Drodzy Towarzysze!

„My, młodzież chińska zawsze śledziliśmy z głębokim zainteresowaniem i podziwem nieugiętą, antyfaszystowską walkę, prowadzoną przez polską młodzież podczas drugiej Wojny Światowej, jak również jej wielki wkład dla sprawy ekonomicznej i kulturalnej odbudowy w okresie powojennym. Będziemy uczyć się od Was i ściśle współpracować z Wami w pracy nad tworzeniem nowego społeczeństwa.

Z tym samym głębokim zainteresowaniem i szacunkiem chińska młodzież śledzi bohaterskie walki o wolność i pokój prowadzone przez młodzież na całym świecie.

Szczerze wierzymy, że młodzież całego świata zjednoczy się w światowym obozie pokoju i demokracji pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i będzie walczyła o wszechświatowy pokój, wolność, szczęście i lepszą przyszłość.

Chińska młodzież podwoi swe wysiłki w nauce i pracy i bronić będzie światowego pokoju ramię w ramię z ludźmi całego świata".

„Pragniemy podać Wam krótki opis warunków, istniejących w naszej wsi. W naszej wsi Liu-lang zamieszkuje 449 rodzin z ogólnym zaludnieniem 1135 osób. Dawniej 24 obszarnicze rodziny w naszej wsi posiadały 1971 mou (chińska drobna miara ziemi) ziemi, podczas gdy 251 biednych rodzin chłopskich i dzierżawców posiadało jedynie 51 mou. Było to niesłychanie krzywdzące. Ostatniej zimy jednak została przeprowadzona w naszej wsi reforma rolna, ziemia obszarników została skonfiskowana i rozdzielona pomiędzy małorolnych i bezrolnych wieśniaków. Od tego czasu pracujemy z takim entuzjazmem jak nigdy przedtem".

„Podczas reformy rolnej 36 przodujących wieśniaków zostało przyjętych do Komunistycznej Partii Chin i 86 młodych wieśniaków do Nowej Demokratycznej Ligi Młodzieży Chin. Nasza wiejska jednostka Ligi Młodzieży zawsze dopomaga Partii Komunistycznej i Rządowi Ludowemu w wykonywaniu wszelkiego rodzaju pożytecznych prac w naszej wsi".

Z braterskim pozdrowieniem
Wieś Liu-lang
przedmieście Pekinu
Tung-Shu-hua
Kao Kuo-ying
Wang Shih-kwan
Sekretarz i zastępca sekretarza wiejskiej jednostki Nowej Demokratycznej Ligi Młodzieży Chin

Delegaci młodzieży włoskiej opowiadają o walce o pokój we Włoszech

„Wasza młodzież — to nowe, szczęśliwe pokolenie, tworzące w warunkach władzy ludowej nowe, lepsze życie. Jesteśmy szczęśliwi, że mieliśmy okazję zapoznać się z pracą młodzieży całego narodu polskiego nad budową podstaw socjalizmu w Polsce."

Tymi słowami określili swe wrażenia członkowie 14-osobowej delegacji młodzieży włoskiej, która przybyła do Polski na zaproszenie ZMP. 10 przedstawicieli należy do Federacji Młodzieży Komunistycznej, czworo — do Młodzieżowego Ruchu Partii Socjalistycznej.

Delegacja przebywała w Polsce 24 dni, z czego ponad połowę w Giżycku nad jeziorami mazurskimi. Wycieczka zwiedziła następnie Gdańsk, Szczecin, Białystok i Warszawę.

Na delegatach włoskich największe wrażenie zrobiły możliwości nauki i rozwoju młodzieży w Polsce Ludowej.

5 milionów podpisów pod apelem sztokholmskim

Delegaci opowiadają następnie o walce młodzieży postępowej Włoch o pokój, przeciwko amerykanizacji kraju.

„Z 16 milionów podpisów pod apelem sztokholmskim — mówi kierownik delegacji tow. Livio Marguate — 5 milionów zebrała młodzież."

„Gdy do Włoch przyjechał Mr. Jacob, szef amerykańskiej misji MAP (program pomocy wojskowej USA) — mówi dalej tow. Marguate — pokazaliśmy mu, że pragniemy pokoju, a nie wojny. W Rzymie, Turynie, Genui, Wenecji, Neapolu i Mediolanie odbyły się wielkie demonstracje młodzieży przed konsulatami amerykańskimi.

W Genui i Wenecji urzędnicy konsulatów USA zobaczyli z przerażeniem, że na ich budynkach powiewają flagi pokoju, zawieszone tam przez naszych towarzyszy."

„Precz z lokajami kata Franco"

W czasie tzw. „Roku Świętego" — ciągnie tow. Marguate — przyjechał frankistowski minister spraw zagranicznych Martin Artajo. Jakież było jego zdumienie, gdy na budynku ambasady frankistowskiej ujrzał olbrzymie napisy: „Precz z lokajami kata Franco."

„Nasza walka przeciwko amerykanizacji Włoch — mówi tow. di Francesco — toczy się również w dziedzinie kultury. Walczymy z amerykańską pseudokulturą przede wszystkim przez rozpowszechnianie naszej własnej, demokratycznej prasy i demokratycznej literatury.

Młodzieżowa Olimpiada Kultury

„W celu wydobycia drzemiących w młodzieży robotniczej i chłopskiej talentów, organizujemy co dwa lata „Młodzieżową Olimpiadę Kultury". Rozdzielamy nagrody we wszystkich dziedzinach twórczości artystycznej. Już obecnie otrzymujemy tysiące obrazów, wierszy, utworów muzycznych, opowiadań, nowel, nawet rzeźb. Olimpiada cieszy się olbrzymią popularnością i jest jedną z najbardziej skutecznych form walki przeciwko „kulturze" Dzikiego Zachodu, bandytyzmu i gwałtu" — kończy tow. di Francesco.

*

Włoskich gości spotkała przy obiedzie miła niespodzianka. W sali Gospody Ludowej „Bristol" wystąpił przed delegacją zespół dzieci z Rawicza.

Dzieci, ubrane w stylizowane stroje ludowe, odtańczyły i odśpiewały „Krakowiaka", taniec pt. „Rybak" oraz groteskę „Maciuś". Okrzyki „bis" powtarzane wielokrotnie świadczyły, jak bardzo podobały się występy gościom włoskim. (bz)

Dalszy krok na drodze militaryzacji gospodarki USA

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman ogłosił szereg rozporządzeń wykonawczych do ustawy o kontroli gospodarki Stanów Zjednoczonych.

Rozporządzenia te dają kilku ministrom szerokie pełnomocnictwa w dziedzinie kontroli nad rozdziałem surowców i wyrobów deficytowych oraz w dziedzinie mobilizacji gospodarki dla celów wojennych.

Wysiedleni z Francji opowiadają...

Jeszcze jedno wysiedlenie z ziemi francuskiej i jeszcze jedna z licznych, haniebnych kompromitacji dzisiejszych rządców Francji.

Noc z 6 na 7 września przypominała na terenie Francji ponure dni czasów okupacji hitlerowskiej. Rząd Plevena, Queuille'a i Mocha, stosując metody gestapo, urządził haniebne łapanki na działaczy demokratycznych lub osoby „podejrzane" o poglądy demokratyczne. Ofiarą terroru przeciwko cudzoziemcom-demokratom padło kilkaset osób, wśród nich ludzie różnych narodowości, a więc emigranci polityczni — Hiszpanie, którzy tak chlubnie zapisali się w dziejach walk z satrapą Franco o wolność swego narodu, Rumuni, Włosi, Rosjanie, Węgrzy, Grecy, Czesi, Niemcy i Polacy.

Kim są aresztowani i wysiedleni z Francji?

Większość z nich w ponurych latach okupacji hitlerowskiej krwią przypieczętowała swą przyjaźń z ludem francuskim. Wielu z nich otrzymało wysokie odznaczenia za udział w walce z faszyzmem. Dziś demokraci ci z takim samym zapałem walczą z imperializmem amerykańskim, z próbami rozpętania nowej wojny światowej. I dlatego z rozkazu mocodawców z Waszyngtonu zostali przez ich usłużnych pachołków — Plevena i spółkę usunięci przemocą z ziemi francuskiej.

*

Ale oddajmy głos wysiedlonym Polakom, którzy w dniu wczorajszym przybyli do kraju.

Zygmunt Molenda, robotnik fabryki chemicznej we Francji południowej, należy do tych, którzy odznaczeni zostali za udział w walce z hitleryzmem.

— Przybyli — opowiada Molenda — 7 września o godzinie 4 rano. Przyjechało 10 policjantów i tajniaków z komisarzem na czele. Dom został otoczony. Bez okazania nakazu rewizji poprzewracali wszystko w mieszkaniu. Szperali w siennikach, książkach. Żonie powiedziano, że jadę na śledztwo. Zawieziono mnie do komisariatu centralnego w Valenciennes, gdzie po ponownym przesłuchaniu przykuto mnie do ściany.

I tak do czasu wysiedlenia — bez jedzenia i picia stał Molenda w kajdanach przykuty do ściany. W mieszkaniu jego nic nie znaleziono, ani poszukiwanej broni, ani innych jakichkolwiek obciążających materiałów. Molenda od 26 lat zamieszkał i pracował we Francji. Pozostawił tam żonę z dwojgiem dzieci, z którymi nie pozwolono mu się pożegnać. Nie pozwolono mu również zabrać czegokolwiek ze sobą.

*

Do górnika Ludwika Lisa, pracującego od 27 lat w Pas de Calais wpadło o godzinie 5 rano również 10 policjantów.

— Po rewizji — opowiada — ściągnięto mnie w bieliźnie do samochodu. Próbowałem śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Międzynarodówkę". Wówczas komisarz i policjanci rzucili się na mnie. Zatkali mi usta. W samochodzie zakuto mnie w kajdany.

W czasie rewizji u Lisa znaleziono „materiał obciążający" ...kilka książeczek Reymonta i Prusa, które pospiesznie skonfiskowano....

*

Gdy w pociągu rozmawiamy z górnikiem z Lens, Bolesławem Guzikiem, leży on nieruchomo w wagonie sypialnym. Uległ ciężkiemu wypadkowi w czasie pracy i nie może ruszyć nogą.

— Wyniesiono mnie — opowiada — wprost z łóżka do wozu policyjnego. Pokazałem świadectwo lekarza francuskiego, że mam trzy tygodnie leżeć w łóżku. Nic nie pomogło. Pozostawiłem we Francji zrozpaczoną 72-letnią matkę.

— A za co Was wysiedlono? — pytamy.

— Uczestniczyłem w akcji zbiórkowej na rzecz strajkujących górników kopalni Auchel. Widziano mnie wśród uczestników wielkiej 30-tysięcznej manifestacji ku czci dzielnych górników z Auchel, w której proletariat polski we Francji, jak i w innych akcjach uczestniczył i uczestniczy solidarnie z walczącymi towarzyszami francuskimi. Na manifestacji tej, wbrew knowaniom Plevena i jego zauszników, mieliśmy liczne dowody sympatii ludu francuskiego. Wznoszono entuzjastycznie pod chwytywane okrzyki „Vive la Pologne Populaire!"

— Pracą swoją wzbogaciliście Francję — wtrącamy.

— Czy dzisiejszym władcom Francji zależy na dobrobycie ich kraju? Zaprzedają go i tak Amerykanom — stwierdza Guzik.

*

Pracownikowi naukowemu francuskiego Ministerstwa Oświaty, Stefanowi Strelcynowi, którego praca naukowa ma w najbliższym czasie ukazać się we Francji nakładem tegoż ministerstwa, po aresztowaniu nie pozwolono zabrać czegokolwiek ze sobą. Jemu, jak i wielu innym, przedstawiono nakaz rewizji podpisany przez ministra spraw wewnętrznych Queuille'a. Wszystkie nakazy były wystawione dnia 5-go. Strelcyna, który ma wysokie odznaczenia za udział w Ruchu Oporu, podobnie namawiano jak pozostałych aresztowanych do wyjazdu do Algeru. Tłumaczono, że nie ma po co jechać za „żelazną kurtynę". Odrzucił, podobnie jak wszyscy wysiedleni, te niecne propozycje.

— W samym tylko Paryżu — opowiada St. Strelcyn — aresztowano tej nocy 40 osób, w tym 6 Polaków. Przewieziono nas do gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Od godz. 5 rano we czwartek do soboty do godz. 11 wieczór większość z wysiedlonych nie otrzymała nic do jedzenia. Transporty jechały przez terytorium Francji przeważnie nocą, w zamkniętych szczelnie autach policyjnych, otoczonych uzbrojoną, zmotoryzowaną policją. Na każdego z wysiedlonych przypadał jeden policjant z automatem. Przewieziono nas nocą, w zamkniętych autach, gdyż Pleven zna nastroje francuskich mas pracujących i obawiał się demonstracji antyrządowych. Most graniczny wysiedleńcy przebyli śpiewając „Marsyliankę" i „Międzynarodówkę". Zamiast żandarmów francuskich, którzy nas eskortowali, Amerykanie usiłowali nie przepuścili przez okupowane przez nich tereny niemieckie. Pierwszy posiłek od trzech dni otrzymaliśmy na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdzie władze i ludność troskliwie zaopiekowały się nami, okazując nam wiele sympatii. Na terenie Niemiec zatrzymało się wywiezieni z nami obywatele innych narodowości.

— Większość wysiedlonych — kończy St. Strelcyn — to byli działacze rozwiązanych polskich organizacji wychodźczych lub ludzie, którzy uczestniczyli w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim wśród swoich rodaków albo należeli do francuskich towarzystw przyjaźni z ZSRR, np. Rosjanie, Niemcy, Rumuni i inni.

Przed potężnym słowem „pokój", który tak szeroko i donośnie rozlega się po świecie, drżą Pleveny, Queuille'e, Mocha i ich amerykańscy mocodawcy.

*

Za akcję zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim wysiedlony również został 28-letni b. górnik Tadeusz Dziergowski z Lens. Wrócił on z hitlerowskich obozów koncentracyjnych jako inwalida. Doznał gorycza i udręki obozów faszystowskich, odczuł dotkliwie skutki wojny. Przyrzekł zebrać 5.000 podpisów — zebrał ich 6.000. Podpisywał apel pokoju górnicy polscy, francuscy, podpisywali Polacy i Francuzi.

— Przy rewizji — opowiada Dziergowski — znaleziono u mnie listy z 1.150 podpisami. Żandarmi i policjanci z wściekłością rzucili się na listy i podarli je na drobne kawałki...

*

Wśród wysiedlonych z Francji są nie tylko pojedyncze osoby, ale całe rodziny. Los ten spotkał b. górnika Wawrzyńca Bobko i jego syna 25-letniego Bronisława, 50-letniego Zygmunta Jankowskiego i jego syna Henryka, którego żonę w związku z połogiem pozostawiono jeszcze na parę dni we Francji.

— Za co was wysiedlono? — pytamy Wawrzyna Bobko.

— Za to — odpowiada, że w roku ubiegłym pozwoliłem mojemu synowi odwiedzić naszych krewnych w Polsce...

*

Mnożą się opowiadania o terrorze i represjach wobec cudzoziemców we Francji, opowiadają wysiedleni o ponurych chwilach, ale o pociąg zbliża się do Warszawy. Serca wszystkich napełnia radość.

Na zapełnionym po brzegi peronie dworca warszawskiego wśród lasu sztandarów, czerwonych flag, rozlegają się okrzyki licznie zebranych delegacji i tłumu polskiego: „Niech żyją!" „Niech żyją!"

Powitanie na dworcu przemienia się w wielką manifestację sympatii, przyjaźni dla bohaterskich mas pracujących Francji, dla Francuskiej Partii Komunistycznej i jej przywódcy Thorezа, w demonstrację nienawiści do imperialistów amerykańskich i ich francuskich pachołków.

ST. G.

Robotnicy przemysłu metalowego domagają się zmiany norm pracy

(f) Z żądaniem zmiany dotychczasowych norm pracy występuje coraz więcej robotników przemysłu metalowego. Domagają się oni przejścia na nowy, sprawiedliwy system normowania pracy, opracowany według ścisłych kalkulacji technicznych.

„Dotychczasowe normy — oświadczył na zebraniu oddziału mechanicznego i odlewni Zakładów Budowy Urządzeń Technicznych Nr 7 w Zawierciu kowal, Stanisław Paluch — są przestarzałe i nie odpowiadają dzisiejszej technice produkcji. Dokonaliśmy wielu usprawnień, nieustannie udoskonalamy metody produkcji, a normy pozostały takie same jak dawniej."

(Kor. wł.). W Łódzkich Zakładach Przemysłu Metalowego robotnicy przystąpili do rewizji norm.

Załoga zakładów im. Strzelczyka, po dokładnym zbadaniu osiągniętych na poszczególnych stanowiskach roboczych wyników pracy, wypowiedziała się za koniecznością wprowadzenia w najbliższym czasie nowych norm pracy.

Takie samo stanowisko zajęli również robotnicy Zakładów Rowerowy Urządzeń Przemysłowych Nr 2 w Łodzi i fabryki maszyn rolniczych „Kraj" w Kutnie.

(bg)

W Zakładach Budowy Kotłów i Maszyn Nr 7 w Krakowie żądaniem zrewidowania starych norm pracy wystąpił przodownik pracy Z. Starzak — ślusarz brygady remontowej. W liście otwartym do załogi Starzak wskazał na konieczność zmian dotychczas stosowanych w tych zakładach norm, które hamują rozwój produkcji i przynoszą wielkie straty gospodarce narodowej.

Z podobnym żądaniem wystąpili robotnicy Fabryki Sygnałów Kolejowych, zakładów „Artigraf", Zakładów Wytwórczych Sprzętu Telekomunikacyjnego i in.

Wychodźcy polscy dziękują rządowi RP za akcję kolonii letnich

(d) GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że w Le Quesnoy (Nord) odbyła się uroczystość w związku z zakończeniem akcji kolonii letnich dla dzieci wychodźstwa polskiego z okręgu Nord i Pas de Calais. W uroczystości, która zgromadziła blisko 3.000 osób, wziął udział przedstawiciel ambasady RP, konsul generalny RP z Lille, Martynowicz oraz wielu działaczy demokratycznych.

Zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję:

„Wyrażamy serdeczne podziękowanie rządowi polskiemu za pomoc i opiekę udzieloną naszym dzieciom spędzającym wakacje tak w kraju, jak i we Francji.

Wychodźstwo nadal będzie dążyć do wzmocnienia łączności z krajem i żadne szykany i prześladowania ze strony władz francuskich nie zdołają tych więzów osłabić. Zebrani protestują przeciw bezprawnym wysiedleniom obywateli polskich, którzy wraz z narodem francuskim walczyli przeciwko okupantom hitlerowskim o wolność Francji".

Ze sportu

Sukces wozów „Star 20" w Międzynarodowym Raidzie samochodów ciężarowych

(f) We wtorek odbyła się ostatnia próba w ramach Międzynarodowego Raidu Techniczno-Doświadczalnego Samochodów Ciężarowych. Była nią próba zużycia paliwa, na dystansie 100 km. Odbył się również przegląd techniczny wozów, który także był punktowany. W próbie zużycia paliwa najlepsze wyniki w swych kategoriach uzyskali:

kat. I: Rubes — Ulman CSR „Praga" — 34,73 l; kat. II: Socha — Jędraszko „Star 20" — 21,27 l; w kat. II A: Felvinci — Szerenyi „Csepel" — 20,90 l; kat. III: Uridil — Vagner „Skoda" — 12,74 l.

Jazdę okrężną przebyli wszyscy uczestnicy bez punktów karnych. Po podsumowaniu wyników wszystkich prób, ostateczna punktacja przedstawia się następująco:

kat. I: „Praga" — 1) Tuma — Nejedly — 303,20 pkt 2) Dosly — Ulman — 308,20 pkt. 3) Rubes — Ulman — 315,93 pkt.;

kat. II: załogi polskie na „Star 20", węgierskie na „Csepel 350" — 1) Kwaśniewski — Ripper — 284,39 pkt. 2) Rychter — Repota — 287,91 pkt. 3) Socha — Jędraszko — 301,13 pkt. 4) Jabłoński — Sobiński — 303,03 pkt. 5) Bąkowski — Piątkowski — 304,40 pkt. 6) Pionnier — Piotrowski — 316,25 pkt. 7) Nagy — Veglaz — 317,35 pkt. 8) Baranyi — Koosis — 318,11 pkt. 9) Geszli — Ujlaki — 328,27 pkt.;

kat. IIA: „Csepel 350 D" — 1) Sarrari — Goloneser — 301,05 pkt. 2) Felvinci — Szerenyi — 301,47 pkt. 3) Bodogh — Visnyei — 309,57 pkt.;

kat. III: „Skoda" — 1) Barcal — Ruzicka — 287,40 pkt. 2) Urdil — Vagner — 290,80 pkt. 3) Rambousek — Petrasek — 296,69 pkt.

Tak więc maszyny polskie „Star 20", z polskimi załogami odniosły zdecydowane zwycięstwo nad jadącymi w tej samej kategorii Węgrami na „Cseplach".

Księża - patrioci potępiają agresję USA na Korei

(f) Księża patrioci — członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację okręgu poznańskiego zebrani na konferencji wojewódzkiej uchwalili rezolucję, w której potępiają agresję imperialistów amerykańskich w Korei.

USA zwiększają swe kontyngenty wojskowe w Europie

(f) WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman podał oficjalnie do wiadomości, że zatwierdził decyzję o „znacznym zwiększeniu liczebności amerykańskich sił zbrojnych w Europie zachodniej".

258 miln. zł otrzymali robotnicy na budowę domków jednorodzinnych

(f) W bieżącym roku wielu robotników i pracowników umysłowych skorzystało z wysokich kredytów przyznanych przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na budownictwo i remonty indywidualnych domków.

Warunki na jakich udzielane są pożyczki są bardzo dogodne, gdyż pożyczający nie płacą żadnych procentów, a spłatę rozkłada się na okres od 10 do 20 lat.

Dotychczas wszystkie Okręgowe Rady Zw. Zaw. rozprowadziły już między robotników i pracowników umysłowych 258 miln. zł. Spośród osób, które skorzystały z tych kredytów, 70 proc. stanowią robotnicy. Pierwszeństwo w przyznawaniu pożyczek mają przodownicy i racjonalizatorzy pracy oraz robotnicy i pracownicy posiadający liczne rodziny.

Lubelska Okręgowa Rada Związków Zawodowych rozprowadziła już między 39 członków zw. zaw. kredyt w wysokości 10 miln. zł.

Wybór zarządu zrzeszenia „Caritas"

(f) W dniu 12 bm. odbyło się zebranie organizacyjne zrzeszenia „Caritas".

Zebranie miało na celu wybór władz, zgodnie z nowym statutem zrzeszenia. Władze te przejmą wszystkie agendy zrzeszenia.

W obradach wzięło udział ok. 200 księży i działaczy katolickich — reprezentantów zarządów diecezjalnych „Caritas" z całego kraju.

Po zagajeniu i wyborze prezydium zebrani wysłuchali sprawozdania z działalności dotychczasowego zarządu „Caritas".

Zebrani uchwalili następnie jednomyślnie deklarację zjazdu, w której m. in. czytamy:

„Zrzeszenie katolików „Caritas" w oparciu o nowy statut zatwierdzony już przez władze naszego Państwa, rozpoczyna dziś normalną działalność, zgodnie z zasadami ustalonymi w historycznym porozumieniu zawartym w Polsce między Katolickim Kościołem i Ludowym Państwem.

Całe Państwo Ludowe i naród polski prowadzi dziś walkę o pokój. Zrzeszenie katolików „Caritas" musi w tej walce wziąć czynny udział".

Po przerwie delegaci dokonali zgodnie ze statutem wyboru zarządu i komisji rewizyjnej Zrzeszenia.

Do zarządu Zrzeszenia weszli: ks. Antoni Lemparty, ks. Stanisław Skórski, ks. Kroczek, ks. Antoni Lorenz, ks. Pasternak, ks. prowincjał Bonifacy Woźny, ks. Weryński, ks. Bielski, ks. Sliwakowski, ks. Nowak, ks. Dykier, ks. Szynawa, ks. Wileński, poseł Frankowski, dr Hagmajer, red. Micewski, prof. Halban, Tuczewska, Żukrowski, prof. Szwarcenberg-Czerny i dr Aleksander Rogalski. Zastępcami członków zarządu wybrano — ks. Zalewskiego, ks. Czerniejewskiego, ks. Pilipowskiego oraz: Szczawińskiego, Niżyńskiego, Głownię i Wysockiego. Do komisji rewizyjnej weszli: ks. Owczarek, ks. Rożek, ks. Borysiewicz, ks. Jucha, ks. Górecki, poseł Sadłowski, Seweryn Dolański, prof. Wojtkowski, Zientarówna i Zembaty.

Upowszechnienie metody spawalnictwa zamiast systemu nitowania

(f) Dla realizacji zadań Planu 6-letniego, który w 1955 r. zakłada podwyższenie wartości produkcji przemysłowej o 158 proc. w stosunku do roku bieżącego, konieczna jest jak najdalej posunięta oszczędność w zużyciu surowców i zwiększenie wydajności przez skrócenie czasu i unowocześnienie metod pracy. W związku z tym, w większości wypadków, gdzie dotychczas w produkcji czy budownictwie stosowany był system nitowania uchwała Prezydium Rządu wprowadza system spawania metali. W konsekwencji przyniesie to około 20 proc. dodatkowych ilości materiałów stalowych i duże ułatwienie w pracy robotnika.

Spawanie metali stosowane ma być obecnie przede wszystkim przy wykonywaniu wszelkich robót w zakresie konstrukcji szkieletowych, mostowych i maszynowych, przy budowie rurociągów, zbiorników, kotłów parowych i innych urządzeń przemysłowych, komunikacyjnych i transportowych zarówno lądowych jak i pływających.

Wprowadzając w jak najszerszym zakresie spawalnictwo do produkcji, będzie się dążyć do unowocześnienia tej metody przez zastosowanie najnowszych zdobyczy naukowych i doświadczeń w tej dziedzinie w oparciu o wzory Związku Radzieckiego.

W celu jak najszerszego upowszechnienia tych metod utworzone będą przy ministerstwach specjalne referaty spawalnicze, a w instytutach naukowo - badawczych rozwinięta zostanie szeroka akcja zmierzająca do dalszego doskonalenia metod i postępu technicznego w spawalnictwie.

Opracowany zostanie plan, który zapewni zakładom przemysłowym odpowiednie ilości materiałów i sprzętu spawalniczego, zaś w okresie Planu 6-letniego rozbudowany zostanie specjalny przemysł dla zaspokojenia potrzeb spawalnictwa.

Na wyższych uczelniach powstaną katedry, poświęcone nauce o spawaniu. Zorganizowane zostaną kursy spawaczy przyuczonych, nauczycieli spawalnictwa i instruktorów oraz referentów spawalnictwa.

Pierwsza w Polsce Filharmonia Górnicza

(f) W Zabrzu powstała ostatnio pierwsza w Polsce Filharmonia Górnicza. Filharmonia ta p. n. „Górnik" powstała z połączenia dwóch czołowych zespołów kopalnianych t. j. orkiestry „Zabrze — Wschód" i „Zabrze — Zachód".

Filharmonia „Górnik" występuje we własnym budynku w Zabrzu oraz daje koncerty w pobliskich kopalniach, hutach i fabrykach. Celem jak najszerszego umasowienia wśród szerokich rzesz robotniczych dobrej muzyki, wstęp na koncerty jest bezpłatny. W najbliższym czasie powstanie w Zabrzu „Towarzystwo Przyjaciół Filharmonii", które będzie finansowało działalność nowej śląskiej placówki muzycznej.

Wycieczki postępowej młodzieży zagranicznej zwiedzają Polskę

(f) 11 września br. przybyła do Bydgoszczy 45-osobowa wycieczka postępowej młodzieży angielskiej i holenderskiej.

Po zwiedzeniu pomorskich zakładów budowy maszyn i zapoznaniu się z osiągnięciami najlepszej na Pomorzu młodzieżowej brygady produkcyjnej — goście udali się do Państwowego Liceum Pedagogicznego, serdecznie witani przez młodzież szkolną.

Młodzież zagraniczna zwiedziła również spółdzielnię produkcyjną w Dąbrówce Słupskiej.

*

Powracająca z II Międzynarodowego Kongresu Studentów z Pragi delegacja postępowej młodzieży Południowej Ameryki zatrzymała się w Polsce. Młodzi przedstawiciele Brazylii, Boliwii i Urugwaju zwiedzili Kraków, Rzeszów oraz wzięli udział w obchodach dożynek w Lublinie.

Nowy sposób produkcji wapna

(f) Pracownik Pomorskich Zakładów Przemysłu Wapienniczego w Bydgoszczy inż. Teodor Karaim dokonał usprawnienia polegającego na opracowaniu procesu technologicznego produkcji nowego rodzaju wapna, które zastępuje dotychczas sprowadzane z Austrii „wapno wiedeńskie". Wapno to było używane do czyszczenia, odtłuszczania i polerowania metali.

Produkowane obecnie według nowej metody wapno zwane „wapnem pomorskim" posiada te same zalety i skład chemiczny i całkowicie zastępuje importowane „wapno wiedeńskie".

Obecna produkcja wapna nowego typu całkowicie zaspokaja potrzeby naszego przemysłu.

Przy zwiększeniu produkcji wapna pomorskiego istnieje możliwość eksportowania go do innych krajów.

Wystawa o 6-letnim planie rozwoju woj. lubelskiego

(f) Tysiączne rzesze chłopów, przybyłych z całej Polski na uroczystości dożynkowe w Lublinie z zaciekawieniem zwiedzały wystawę gospodarczą wsi woj. lubelskiego. Liczne plansze i wykresy obrazowały osiągnięcia PGR, spółdzielni produkcyjnych oraz chłopów mało i średniorolnych. Zwiedzający dowiadywali się z nich o wpaniałych perspektywach województwa w Planie 6-letnim.

W Planie 6-letnim Lubelszczyzna przekształci się z województwa rolniczego w przemysłowo-rolnicze. Powstanie tam 65 nowych zakładów przemysłowych, przy czym liczba zatrudnionych robotników wzrośnie w tym okresie 6-krotnie w porównaniu z r. 1949.

Śmiało i szeroko stosować metalizację natryskową

Inż. Józef Łapiński

Plan 6-letni, to plan rewolucyjnych przemian w naszej gospodarce narodowej, to walka o jak najszersze wprowadzenie i wykorzystanie nowoczesnych, udoskonalonych, najbardziej ekonomicznych metod techniki wytwarzania. Jedną z takich specjalnie godnych upowszechnienia metod jest metalizacja natryskowa.

Zalety metalizacji natryskowej

Metalizacja natryskowa polega na nakładaniu powłoki metalowej na powierzchnię różnorodnych materiałów. Główną zaletą tej dziedziny technologicznej jest to, że pokrycia metalizacyjne wykonuje się przy pomocy lekkiego przyrządu, że niepotrzebne są skomplikowane i kosztowne urządzenia.

Niezbędne urządzenia pomocnicze są tak nieliczne, proste i tanie, a powierzchnia potrzebna do rozmieszczenia tych urządzeń jest tak nieznaczna, że utworzenie warsztatu metalizacyjnego jest nietrudne, nawet w małych zakładach.

Przenośność urządzeń do metalizacji natryskowej pozwala bez trudności pokrywać powłoką metalową konstrukcje różnej wielkości i kształtu od razu, na miejscu, w którym się znajdują. W wypadku konieczności można wykonywać metalizację oddzielnych dużych zespołów, nie uciekając się do ich rozbiórki.

Wszechstronne zastosowanie metody natryskowej

Metoda natryskowa pozwala nanosić warstwy z dowolnego metalu o temperaturze topliwości do 3000 st. C, przy czym nie wymaga ona nagrzewania natryskiwanej powierzchni wyżej niż 80 st. C. Przy zachowaniu tych warunków odpada obawa miejscowego przegrzania części metalizowanych, mogącego spowodować powstanie wewnętrznych naprężeń, zmian strukturalnych lub zmian właściwości mechanicznych.

Metalizacji natryskowej poddawać można nie tylko części ze stali i metali kolorowych, lecz także z różnorodnych materiałów niemetalowych: drzewa, szkła, porcelany, gipsu, tkanin, papieru i innych. Grubość warstwy metalizowanej może wynosić, w zależności od potrzeb, od 0,03 mm do 10 mm i wyżej.

Wymienione właściwości metalizacji natryskowej świadczą o jej wyjątkowej uniwersalności użytkowania. Proces metalizacji jest technologicznie prosty i nadzwyczaj łatwy do opanowania.

O korzyściach stosowania metalizacji natryskowej świadczy szerokie rozpowszechnienie tej metody w Związku Radzieckim — w kraju przodującego postępu technicznego. Znaczenie przemysłowe metalizacji natryskowej zostało docenione w ZSRR już w roku 1931 w uchwale WSNCh (Wyższa Rada Gospodarki Narodowej), która nakreśliła plany wprowadzenia i rozwoju metalizacji natryskowej w różnorodnych dziedzinach techniki.

Zastosowanie metalizacji natryskowej przyjęło w Związku Radzieckim masowe rozmiary w dziedzinie regeneracji zużytych części maszyn, jak wały, wrzeciona, tuleje, łożyska prowadnicy itd.; przy naprawach niektórych usterek w odlewach; przy ochranianiu przed korozją; przy podwyższaniu ogniotrwałości stali zwyczajnych; przy podwyższaniu przewodnictwa cieplnego, jako środka pomocniczego do rozwiązania różnego rodzaju zagadnień technicznych.

W Polsce przedwrześniowej metalizacja natryskowa nie była stosowana w szerszych rozmiarach.

Kraje kapitalistyczne nie stosowały i nie stosują masowo metody natryskowej, ponieważ regeneracja i przedłużanie życia maszyn nie leży w interesie gospodarki kapitalistycznej.

W pierwszych latach Polski Ludowej metalizacja natryskowa z trudem zyskiwała prawa obywatelskie w naszym przemyśle. Jako przykład niechęci do wprowadzenia metalizacji natryskowej może posłużyć tu stanowisko, zajęte w tej sprawie przez dyrektora technicznego Centralnego Zarządu Przemysłu Motoryzacyjnego tow. Junga. We wrześniu 1949 roku tow. Jung w oficjalnym piśmie do Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego odżegnywał się od metalizacji natryskowej, wskazując na niecelowość stosowania tej metody.

Metoda natryskowa już dziś daje poważne efekty

Przełom dokonał się dopiero po zarządzeniu PKPG z dnia 30.I.1950 r. o wprowadzeniu i rozpowszechnieniu metalizacji natryskowej w naszym przemyśle.

Metodą natryskową zaczęto od tej pory posługiwać się w coraz szerszym zakresie i już dziś stwierdzić można, jak poważne daje ona efekty.

W przemyśle motoryzacyjnym metalizacja natryskowa jest obecnie masowo stosowana i tysiące pojazdów ma części regenerowane tą właśnie metodą.

Na jednym tylko kursie szkolenia instruktorów przy zakładzie metalizacji natryskowej Instytutu Metaloznawstwa i Obróbki kursanci w czasie zajęć praktycznych zregenerowali zużyte części samochodowe zagranicznego pochodzenia na sumę przekraczającą 4 miliony zł w dewizach.

Jednocześnie rozpoczęto produkcję aparatury i materiałów, potrzebnych do metalizacji natryskowej.

Zaczęło się też planowe szkolenie kadr metalizatorów, którzy opierając się na doświadczeniach radzieckich, wprowadzą i udoskonalą metalizację natryskową w naszych zakładach, przynosząc gospodarce narodowej wielomiliardowe oszczędności i przyśpieszając tym realizację Planu 6-letniego.

Metalizacja natryskowa

Zużyty wał sprężarki turbinowej po regeneracji metodą metalizacji natryskowej będzie znowu oddany do produkcji. Przyniesie to naszej gospodarce dziesiątki milionów zł oszczędności. Zastosowanie metalizacji w dziedzinie remontu turbin ma ogromne znaczenie dla naszego przemysłu. Na zdjęciu tow. tow. S. Witkowski i L. Koleśniak z Zakładu Metalizacji Natryskowej pokrywają powłoką metalową potężny, prawie 2 tonowy wał (do artykułu obok)

Byłam w radzieckich kołchozach

Aniela Mariańska

W czerwcu br. byłam z wycieczką chłopów polskich w Związku Radzieckim. Jako córka małorolnego chłopa (ojciec mój posiada 1,5 ha ziemi), od małego dziecka musiałam pracować u bogaczy wiejskich, którzy mnie bezgranicznie wyzyskiwali, więc szczególnie byłam ciekawa, jak narody Związku Radzieckiego zlikwidowały kułaków i zbudowały na wsi socjalizm.

Po zwiedzeniu Moskwy i Kijowa, których piękno i ogrom oszołomiły mnie po prostu, pojechaliśmy na Ukrainę — do kołchozów — głównego celu naszej podróży.

Przyjeżdżamy do rejonu carycyńskiego. Na równych, sięgających aż do widnokręgu polach, falują łany pszenicy i żyta, kukurydzy i słonecznika.

Przez pole kukurydzy zwolna sunie traktor, ciągnący na raz 11 płużków. Na szerokiej drewnianej ramie siedzą kobiety i kierują płużkami. Odwracają w stronę drogi, którą jedziemy, zakurzone, ale wesołe twarze witają nas szerokim uśmiechem.

Tak w jedenaście, jak tu je widzimy, mogłyby dawniej ręcznie wypleć najwyżej 3 do 5 ha kukurydzy. Przy pomocy traktora pielą dziennie 45 ha. Nic dziwnego, że te olbrzymie obszary pól, które rozciągają się tu przed nami są zupełnie wolne od chwastów.

Mimowoli przypominają mi się pola naszej gromady, gdzie na zagonach, należących do poszczególnych gospodarstw, tak często maki, kąkole i bławaty górują nad żytem czy pszenicą, a lebioda i rzepicha przerastają okopowe.

Dobra uprawa — dobry plon

Jesteśmy na terenach kołchozu im. Piotrowskiego. Towarzyszy nam jego przewodniczący i opowiada, że obecnie otrzymuje 55 kwintali z 1 ha kukurydzy, a zbiory zbóż jarych wynoszą przeciętnie 20 q dochodząc do 30 q.

A dawniej zbierano najwyżej 6—7 kwintali z ha.

Ale bo też dawniej, za czasów gospodarki indywidualnej, orano przeważnie drewnianymi sochami i nie pielęgnowano odpowiednio gleby. Teraz stosuje się orkę głęboką na 22—25 cm, co jest konieczne na tych ziemiach, spalanych co roku posuchą; w dodatku stosuje się odpowiednie nawozy i dlatego wydajność gruntów tak bardzo się podniosła.

Słoneczniki i kombajny

Nowością są dla nas olbrzymie pola słoneczników. Dowiadujemy się, że słoneczniki tak samo jak zboże zbiera się tu kombajnami, które równocześnie koszą i młócą.

Wymłócone zboże ze specjalnych zbiorników przy kombajnach wysypuje się do samochodów ciężarowych i odwozi do spichrza, a słomę ustawia w stogi. Nie ma tu stodół — nie są potrzebne. Gniazda nasienne słonecznika po wymłóceniu, kisi się na paszę dla bydła po zmieszaniu z inną zieleniną, a łodygami — rozpalają tu w piecach. Mało bowiem drzewa w ukraińskich stepach.

Kołchoz — milioner

Kołchoz im. Piotrowskiego posiada 2.766 ha ziemi, w tym 1577 ha ornej. Oprócz tego prowadzi on gospodarkę hodowlaną, ogrodniczą, sadownictwo, pasieki. W 1949 r. kołchoz im. Piotrowskiego uzyskał z całej gospodarki 1.024.896 rubli czystego dochodu.

W tym kołchozie-milionerze w polu zatrudnionych jest tylko 200 osób. Chociaż przestrzenie ogromne — nie potrzeba tu więcej rąk, bo pracę człowieka w większości zastępują maszyny.

Słuchając opowiadania przewodniczącego kołchozu, dojeżdżamy do brygady traktorskiej. Kombajny już gotowe do żniw.

Własny motocykl z zarobku traktorzysty

Zapoznajemy się z ludźmi, a ci opowiadają nam o warunkach swej pracy i bytu. Traktorzysta Butienko mówi, że w ub. roku w czasie sezonu zarobił 37 kwintali zboża, 2.500 rubli, 5 kwintali jabłek, poza tym jarzyny, miód, itd. Za zarobione w owym czasie pieniądze kupił sobie m. in. motocykl, za 1.900 rubli.

Inny traktorzysta opowiada, że w tym samym czasie zarobił 42 q zboża i 4.200 rubli.

Drzewa zapobiegają wysychaniu gleby

Pożegnawszy brygadę znowu przejeżdżamy przez bezkresne łany zbóż, okolone gęstymi pasami drzew.

Drzewa są nowością tutaj, gdzie dawniej rozpościerał się szczery step. Kołchoźnicy, na podstawie doświadczeń, doszli do przekonania, że tam, gdzie są drzewa — ziemia w okolicy tak nie wysycha. Toteż z radością realizują stalinowski plan sadzenia lasów ochronnych. Leśne pasy ochronne szerokości 5 m przecinają pola kołchozowe w duże prostokąty. Tak kołchoźnicy przeobrażają przyrodę na ukraińskim stepie.

Po obejrzeniu pól — wracamy do kołchozu.

Chleb, sól i opowieść o tym co było

Chlebem i solą wita nas 71-letni Kirył Fiodorowicz Żurawiel. Przy obiedzie słuchamy opowieści o dziejach kołchozu.

Historie podobne usłyszymy jeszcze w wielu innych kołchozach.

Podczas panowania caratu — nędza, głód, wyzysk małorolnych i średniorolnych chłopów przez obszarników i kułaków. Po rewolucji, która zmiotła obszarnictwo — organizowanie kołchozu, mozolne, cierpliwe, przekonywanie mniej uświadomionych mało i średniorolnych chłopów o wyższości gospodarki zespołowej. A jednocześnie — walka z kułakami, którzy wszystkimi siłami starali się szkodzić. Podpalali sterty kołchozowe i domy aktywnych kołchoźników, posunęli się nawet do morderstwa. Z ich ręki zginął pierwszy przewodniczący kołchozu.

Ataki kułaków wywołały jednak wręcz odmienny skutek, niż zamierzali. Chłopi mało i średniorolni przekonali się jakim śmiertelnym wrogiem jest kułak i zaczęli masowo przechodzić na system gospodarki zespołowej.

W końcu przyszła ostateczna rozprawa z kułakami i zniknęli oni w Związku Radzieckim, jako klasa. A cała wieś przystąpiła do kołchozu.

Po okresie okupacji, w czasie której najeźdźca zniszczył cały majątek kołchozu i niemal że z ziemią zrównał domy mieszkańców wsi — trzeba było wszystko zaczynać od nowa.

Ale za kołchoźnikami stało doświadczenie minionych lat. Odbudowa poszła szybko — teraz już wchodzą w okres rozbudowy kołchozu.

Gdy na początku, po wypędzeniu najeźdźcy zniszczone stacje maszynowe były nieczynne — kołchoźnicy zaprzęgali do pługa krowy ze swych przyzagrodowych gospodarstw. Tą drogą mozolnego wysiłku, z prawdziwym poświęceniem odbudowali swój kołchoz.

Dziś chlubią się pięknymi plonami i wysokimi osiągnięciami na każdym odcinku.

Tyle to wrażeń wyniosłam z pierwszego oglądanego radzieckiego kołchozu. Potem widziałam ich jeszcze wiele, rozszerzałam i pogłębiałam wiedzę o radzieckiej gospodarce zespołowej na ziemi uwolnionej spod jarzma obszarników i kułaków.

Nic jednak nie zatrze w mej pamięci pierwszego obrazu: bezkresnego pola słoneczników, wśród których sunie traktor, a na nim roześmiane dziewczęta.

Załoga huty „Kościuszko" radzi nad podniesieniem jakości produkcji

(f) Poważne zadania stojące przed hutnictwem polskim w Planie 6-letnim zmobilizowały załogi robotnicze do wzmożonej walki o lepszą jakość produkcji. Na naradach organizowanych w poszczególnych wydziałach produkcyjnych zakładów hutniczych, robotnicy wskazują na niewykorzystane dotychczas możliwości, które przyczynią się do dalszego podniesienia jakości produkcji.

Narada, która odbyła się w oddziale stalowni huty „Kościuszko" zgromadziła około 200 robotników 13 grup związkowych tego oddziału. W walce o jakość załoga stalowni huty „Kościuszko" notuje już doskonałe wyniki. Podczas gdy w 1949 r. ilość wybraków w oddziale stalowni wynosiła przeciętnie 1,98 proc., to w pierwszym półroczu br. załoga zmniejszyła wybraki o 1,71 proc. Systematyczna walka o wyeliminowanie do minimum wybraków w produkcji stalowni pozwoliła stalownikom huty „Kościuszko" na zmniejszenie w lipcu br. ilości wybraków do 1,24 proc.

Rozpatrując przyczyny wybraków na stalowni huty „Kościuszko", czołowy przodownik pracy, mistrz szybkich wytopów, Władysław Truchan wskazał, iż główną przyczyną powstawania wybraków jest zły dobór wsadu, niestaranne wyrobienie, złe wygotowanie stali, niedbałe rudowanie.

Wypowiedzi innych dyskutantów cechowała głęboka troska o podniesienie jakości stali i pełną realizację jakościowych planów produkcyjnych. Świadectwem zrozumienia doniosłości walki o jakość jest podjęte przez załogę stalowni huty „Kościuszko" zobowiązanie zmniejszenia wybraków o dalszych 8 procent obecnej ich ilości.

Skup kwalifikowanych nasion zbóż jarych i sadzeniaków ziemniaczanych

(f) Do 1 września br. zakończone zostały dostawy kwalifikowanych nasion siewnych ozimin z PGR-ów i bloków nasiennych, co pozwoliło indywidualnym gospodarstwom chłopskim i spółdzielniom produkcyjnym zaopatrzyć się w doborowy materiał siewny przed rozpoczęciem siewów. Obecnie przystępuje się do przygotowania odpowiedniej ilości nasion na okres siewu wiosennego 1951 r. W związku z tym Prezydium Rządu w specjalnej uchwale z dnia 6 września poleciło Ministerstwu Rolnictwa i RR skupić za pośrednictwem Centrali Nasiennej 19.700 ton kwalifikowanych i jednolito-odmianowych nasion siewnych zbóż jarych, zakontraktowanych na wiosnę br. oraz 70.000 ton jednolito-odmianowych sadzeniaków ziemniaczanych różnych gatunków.

Rozpoczęty z początkiem września skup nasion i sadzeniaków przeprowadza się od tych rolników, którzy zawarli wiosną br. umowy plantacyjne na uprawę nasion siewnych i sadzeniaków i których plantacje zostały zakwalifikowane. Rolnikom tym wydano specjalne zaświadczenia, którymi legitymować się będą przy dostawie nasion do gminnych spółdzielni PZGS-ów i spółdzielni ogrodniczych.

Z ogólnej ilości nasion zbóż spółdzielnie zakupią 4.000 ton pszenicy jarej kwalifikowanej w stopniu I odsiewu i jednolito-odmianowym, 8.100 ton jęczmienia jarego — pierwszego i drugiego odsiewu, 7.600 ton owsa kwalifikowanego pierwszego i drugiego odsiewu oraz 40.000 ton sadzeniaków kwalifikowanych, w tym 5.000 ton ziemniaków bardzo wczesnych i 30.000 ton sadzeniaków jednolito-odmianowych z plantacji, obsadzonych ziemniakami kwalifikowanymi, na których latem br. przeprowadzono selekcję negatywną.

Cena za zboże zakontraktowane wiosną br. jest wyższa od ceny rynkowej zboża konsumpcyjnego. Chłopi otrzymają bowiem dodatek kwalifikacyjny, przewidziany umową plantacyjną oraz 5 proc. dodatek za terminową odstawę.

Skup ziemniaków sadzeniaków przeprowadzany jest drogą zaliczkowania. Po podpisaniu zobowiązania o dostawie wiosną 1951 r. określonej ilości sadzeniaków rolnik otrzymuje zaliczkę.

Wiadomości sportowe

Ligowe zawody piłkarskie w niedzielę 17 września

Najbliższa niedziela rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo I Klasy Państwowej będzie niemniej interesująca niż rozgrywki z ostatniej niedzieli, kiedy walczyli między sobą rywale lokalni, nie tylko o punkty, lecz również o prymat w swoich okręgach.

W niedzielę 17 bm. w Warszawie CWKS gra z Ogniwem z Krakowa. Wojskowi są faworytami spotkania, CWKS bowiem oprócz pełnego składu drużyny ligowej, posiada wielu zawodników rezerwowych, nie występujących w niczym I-szoligowcom, podczas gdy ich przeciwnik niedzielny ma trudności z ustaleniem pierwszej „jedenastki". Chodzi tylko o to, by napastnicy z CWKS nie grali jak w ubiegłą niedzielę wszerz, lecz prostopadle i strzelali z każdej pozycji.

Kolejarz Warszawa jedzie do Krakowa na mecz z Gwardią. Drużyna warszawska z zwycięskim meczu z CWKS wykazała wiele braków w grze ataku. Gwardia natomiast jest w szczytowej formie, dąży do uzyskania tytułu mistrzowskiego i nie powinna stracić w tym meczu nawet jednego punktu.

Trzecia drużyna krakowska „Związkowiec" gości u siebie Włókniarza z Łodzi. Związkowiec ostatnio stracił szanse zdobycia tytułu mistrzowskiego. Nie mniej jednak będzie w dalszym ciągu groźny dla Włókniarza, który zapewne zadowoli się wynikiem remisowym.

W Poznaniu Związkowiec, którego spadek do II Ligi jest przesądzony, spotka się z drugim kandydatem do spadku, z Budowlanymi z Chorzowa. Faworytem tego meczu są Budowlani, których defensywa jest bardzo silna, a napad może strzelić gospodarzom 2 do 3 bramek.

Bardzo ciekawy mecz będą oglądali chorzowianie. W niedzielę Unia — drugi obok Gwardii kandydat na mistrza Polski, sprawdzi czy Kolejarz — Poznań istotnie znajduje się we wspaniałej formie, na co wskazywałyby jego ostatnie mecze. Ewentualne zwycięstwo Kolejarza pokrzyżowałoby ambitne plany Unii.

Wreszcie w Bytomiu walczyć będą drużyny Górników. Gospodarze na własnym boisku mają więcej szans niż piłkarze Radlina. Zdobycie dwu punktów pozwoliłoby im na poprawę pozycji w tabeli. (Lm.).

Dobry boks w drugim dniu mistrzostw W. P.

Drugi dzień mistrzostw pięściarskich Wojska Polskiego przyniósł wiele emocji widowni. Walki stały na dość wysokim poziomie i pięściarze zademonstrowali dobre przygotowanie techniczne i kondycyjne. Bardzo dobrze zaprezentował się reprezentant Marynarki Wojennej w w. ciężkiej Grabowski, nasz czołowy miotacz młotem. Zawodnik ten, posiadający doskonałe warunki fizyczne, dysponuje nokautującym ciosem i jest jak na swoją wagę bardzo szybki i zwinny. Już w chwili obecnej pięściarza tego można zaliczyć do najlepszych ciężkich w Polsce.

Zawody rozpoczęto od dokończenia spotkania OW Warszawa — OW Bydgoszcz. W w. półśredniej Trzesowski (W) wygrał z Baranowskim (B) przez dyskwalifikację tego ostatniego w drugiej rundzie za nieczystą walkę. W w. średniej Ostrowski (W) wypunktował Szkudlarka (B) po wyrównanej i ciekawej walce.

W w. półciężkiej Debowski (B) wygrał na punkty z Frankowskim (W), a w w ciężkiej Stec (W) wypunktował Cwojdzińskiego (B). Reprezentant Bydgoszczy stawił zacięty opór rutynowanemu Stecowi.

W dalszym ciągu mistrzostw rozegrano spotkanie ósemek Marynarki Wojennej i Lotnictwa. Zakończyło się ono zwycięstwem marynarzy w stosunku 12:4. Najlepiej w drużynie zwycięskiej zaprezentowali się mat. Kulesza w w. koguciej oraz marynarz pchr. Grabowski w w. ciężkiej. W drużynie lotników dobrym był Przybyłowicz w w. muszej, Kowalski w w. lekkiej oraz Wołoszyn w w. półśredniej. Ten ostatni miał pecha, gdyż prowadząc wyraźnie punktowo, z powodu rozcięcia łuku brwiowego, musiał zrezygnować z dalszej walki.

Wyniki spotkań: w w. muszej Guzikowski (M) przegrał na punkty z Przybyłowiczem (L); w w. koguciej Kulesza (M) wygrał na punkty z Francewiczem (L); w w. piórkowej Poczekaj (M) wypunktował Dziewanowskiego (L); w w. lekkiej Pempek (M) przegrał na punkty z Kowalskim (L) w w. półśredniej Grzybowski (M) wygrał przez t. k.o. z Wołoszynem (L); w w. średniej Kucharski (M) wygrał przez dyskwalifikację Króla (L), walczącego nieczysto w w. półciężkiej Szymański (M) zwyciężył na punkty Kaźmierczaka (L), a w w. ciężkiej Grabowski (M) już w pierwszej rundzie znokautował Gilosa (L).

(D)

RADIO

CZWARTEK 14 WRZEŚNIA

Program I na falach 1321,6 366,7 407,1 230,3 230,1 249 278 202,2 199,7 m

Sygnał czasu 5.03; Wiadomości 5.05 6.00 6.45 8.00.

5.00 Początek audycji; 5.10 Aud dla wsi; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 7.10 Gimnastyka; 6.15 Polskie melodie ludowe; 7.20 Muzyka baletowa.

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.05; Na jutro 23.10; Sygnał czasu 11.57; Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00.

8.10 Głos mają kobiety; 8.20 Muzyka taneczna; 8.55 Koncert dla szkół; 9.35 Skrzynka PCK; 9.45 Informacje; 9.50 Mozaika piosenek; 10.10 Przerwa; 10.55 Aud. dla kl III—IV; 11.15 „Miejsce stałego zamieszkania" — odc. pow. Krajewskiego; 11.35 Pieśni kompozytorów rosyjskich; 12.30 Aud. dla wsi; 12.45 Melodie ludowe; 13.15 Przerwa; 16.20 Kompozytor Tygodnia — Antoni Dworzak; 17.00 Gramy w szachy; 17.15 Utwory kompozytorów polskich; 17.45 Z kraju i ze świata; 18.00 Dla każdego coś miłego; 19.00 „Biały anioł" — wg szt. Nikulina; 19.30 Polska pieśń masowa; 19.35 Koncert pod dyr. Orzechowskiego; 20.40 Radziecka muzyka ludowa; 21.00 Mozaika muzyczna; 21.30 Muzyka; 21.40 Rezerwa; 22.00 Koncert symfoniczny; 23.15 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 13.25; Na jutro 23.10. Wiadomości 16.00 20.00 23.00.

13.30 Aud. dla kl. III—IV; 13.50 Muzyka; 14.00 Z życia ZSRR; 14.15 Muzyka; 14.30 Koncert dla szkół; 15.10 Utwory kompozytorów rosyjskich; 15.25 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.55 Skrzynka „Eksport"; 16.20 Dziennik warszawski; 16.40 Mozaika muzyczna; 17.00 Koncert Mandolinistów; 17.35 Porozmawiajmy; 17.40 Muzyka ludowa; 18.05 Odpowiedzi fali 49, 18.15 Muzyka węgierska; 18.45 Aud. dla świetlic młodzieżowych; 19.15 „Na morskim szlaku" — słuchowisko; 20.40 Koncert pod dyr. Reziera; 21.15 Aud. dla wsi; 21.30 Muzyka; 22.00 „Ludzie bezdomni" — odc. pow. Żeromskiego; 22.20 Koncert pod dyr. Lierszа; 23.15 Muzyka kameralna; 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, Dom Słowa Polskiego. Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-50. Zastępca redaktora naczelnego 8-33-28. Sekretarz redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82
Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-26.
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150 —, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75 —, zagraniczna zł 300 —
Konto PKO — Nr I-1-009
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres
Administracja Warszawa ul. Kniewskiego 9, tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23
Druk Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego
2 3 4 5 6 R 106561

Czytelnicy i korespondenci piszą

Rośnie Nowa Huta

Będąc na kilkudniowym urlopie w Krakowie zainteresowałem się budową Nowej Huty.

Widziałem dotychczasowe osiągnięcia w budowie tego nowo powstającego miasta. Robotnicy osiągają tu z każdym dniem nowe sukcesy w pracy.

Na tych terenach, gdzie buduje się dzisiaj Nową Hutę, byłem poprzednio zaledwie rok temu. Nic tam wtedy jeszcze nie budowano, wieś ta nie różniła się niczym od innych wsi. Dzisiaj — to wprost nie do uwierzenia, że w ciągu jednego roku powstały tak liczne zabudowania. Drogi prowadzące do tych wsi — były pełne wyboi i błota. Dzisiaj — są to wielkie arterie zaopatrzone w dogodne dla robotników i zwiedzających Hutę wycieczek — środki lokomocji.

Wszystkie te osiągnięcia zawdzięczamy pomocy Związku Radzieckiego i robotnikom, którzy nie szczędząc swego wysiłku i trudu — budują pierwsze w Polsce miasto socjalistyczne.

Robotnicy z Nowej Huty pracują na budowie z ogromnym entuzjazmem. Tow. Wiktor Święch, członek PZPR, starszy już człowiek jest przodownikiem pracy i wyrabia 180 proc. normy.

Duży wkład pracy dają tu Ochotnicze Brygady ZMP i SP. Młode robotnice, jak np. członkini ZMP Zofia Wójcik i Maria Jaskólska — wyrabiają tu nieraz ponad 168 proc. normy.

Kol. Zofia Wójcik — przodownica pracy została w dniu 22 lipca odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi II klasy.

W Nowej Hucie jest wielu takich młodzieżowych przodowników pracy. Dzięki ich entuzjazmowi i wysiłkowi szybciej wykonamy plan i szybciej wybudujemy Nową Hutę!

Kapr. STANISŁAW BATURO
Puławy

Mało i średniorolni chłopi z Solnik odnieśli zwycięstwo nad kułakami

Solniki to mała, zamieszkała przeważnie przez mało i średniorolnych chłopów wioska.

Od dawna projektowano tam założyć spółdzielnię produkcyjną. Chłopi wiedzieli, że tylko razem będą mogli przeciwstawić się wyzyskowi bogaczy wiejskich. Postanowili do spółdzielni przyciągnąć jak największą ilość biedoty. Przeszkadzali im w tym kułacy. Taki na przykład bogacz Burwil, właściciel 20-ha ziemi oraz kilku krów i koni pierwszy wystąpił przeciwko założeniu spółdzielni. Później gdy zobaczył, że prawie wszyscy zgłaszają się do spółdzielni chciał i on podpisać. Chłopi oświadczyli, że dadzą sobie radę bez niego.

Dużą pomocą w organizowaniu spółdzielni produkcyjnej okazał chłopom z Solnik Komitet Powiatowy PZPR, gromadzka organizacja partyjna, cały aktyw wiejski i ekipa łączności ze wsią robotników z Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego z Nowej Soli.

Robotnicy organizowali zebrania na których wspólnie z aktywem wiejskim i chłopami omawiano statut spółdzielni produkcyjnej, dyskutowano nad wyższymi formami gospodarki zespołowej i jej niewątpliwymi korzyściami materialnymi.

Wreszcie niedawno wysiłki chłopów gromady Solniki zostały uwieńczone powodzeniem. Założono tam Spółdzielnię Produkcyjną drugiego typu. Na 47-miu gospodarzy we wsi przystąpiło do spółdzielni 35-ciu. Spółdzielnia posiada 230 ha ziemi ornej, 35 koni oraz dużą ilość maszyn rolniczych które są ich wspólną własnością.

Najważniejszym i najbliższym zadaniem chłopów jest wspólne i planowe przeprowadzenie akcji siewnej zbóż ozimych. W planach na przyszły rok jest założenie plantacji buraka cukrowego, ziemniaków kwalifikowanych oraz prowadzenie wzorowej uprawy warzyw.

Chłopi ze wsi Solniki nadali swojej spółdzielni produkcyjnej nazwę „Zwycięstwo", dla przypomnienia jak w swojej wsi wspólnym wysiłkiem zwyciężyli niecną robotę wroga klasowego.

E. GANGEL
Nowa Sól

Dlaczego w Giżycku nie ma wyprawek?

W giżyckiej Ubezpieczalni Społecznej zarejestrowanych jest pięciuset młodych obywateli, którzy czekają na wyprawki niemowlęce od przeszło 3-ch miesięcy.

Ubezpieczalnia Społeczna w Giżycku chętnie przyszłaby im z pomocą i wydała wyprawki, ale... sama czeka na transport z Warszawy, który nie nadchodzi.

A przecież w jednym z ostatnich numerów „Przyjaciółki" było wyraźnie napisane, że ponad milion wyprawek dziecięcych leży w magazynach i czeka na młodych obywateli.

Pytam więc dlaczego Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie nie przysyła wyprawek do Giżycka?

W. IWANICKI
wieś Galwuny
pow. Kętrzyn

Zobowiązania godne naśladownictwa

Młodzież zetempowska, zorganizowana przy Zakładach Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie, z wielkim entuzjazmem przyjęła długofalowe zobowiązania załogi swoich zakładów.

ZMP-owcy rozpoczęli ze swej strony wielką akcję zbierania odpadków żelaza, stali, metali kolorowych, szmat, szkła, papieru i kości — wzywając do współzawodnictwa w tej akcji inne oddziałowe koła ZMP.

Ponadto młodzież zobowiązała się zorganizować koło korespondentów „Sztandaru Młodych" i „Trybuny Opolskiej", pracować przy rozbiórce murów cegielni, przeprowadzić współzawodnictwo na odcinku pracy społeczno-politycznej, oraz powiększyć prenumeratę pisma „Sztandar Młodych".

Młodzież zakładów kędzierzyńskich, doceniając znaczenie podjętych zobowiązań, apeluje do młodzieży całej Polski, aby również przystąpiła do podejmowania zobowiązań w akcji zbierania cennych odpadków.

Zebrane pieniądze z akcji zbierania odpadków ZMP-owcy z Kędzierzyna przeznaczają na budowę „Domu Pokoju" dla dzieci w jednym z uzdrowisk.

W. SOTYKA
Racibórz

Dla kogo CHPO rezerwuje płaszcze gumowe?

Dnia 4 września br. kierownik działu zaopatrzenia PZGS Ciechanów pobierając towar w Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego prosił o wyfakturowanie płaszczy gumowych dla członków spółdzielni produkcyjnych naszego terenu.

Ob. dyrektor odpowiedział, że „owszem, mamy 4.000 szt. płaszczy ale wam nie damy, zwróćcie się do Ministerstwa, to wam przydzielą". Podobnie było z prześcieradłami.

Prosimy o wyjaśnienie dlaczego Gminne Spółdzielnie mają się zaopatrywać w potrzebne im artykuły „w Ministerstwie", skoro CHPO ma je na składzie?

MALICZEWSKI CZESŁAW
PZGS Ciechanów

W teatrze również obowiązuje nowa polityka kadr

Roman Szydłowski

Teatr polski uczynił w ostatnim sezonie poważny krok naprzód. Festiwal sztuk radzieckich stał się przełomowym wydarzeniem w rozwoju repertuaru naszych scen w kierunku socjalistycznego realizmu. Ukazały się wartościowe sztuki polskich pisarzy współczesnych. Wprowadzone zostały do repertuaru naszych teatrów sztuki współczesnych pisarzy węgierskich i sztuka pisarza czeskiego Kani „Brygada szlifierza Karhana", która odniosła wielki sukces na naszych scenach.

W ramach realizacji Planu 6-letniego zbudowane zostaną nie tylko nowe fabryki i domy, nowe huty i uczelnie, lecz również nowe teatry. Znaczy to, że z roku na rok rosnąć będą potrzeby naszych teatrów nie tylko w dziedzinie ich materialnego i technicznego wyposażenia, lecz również, a właściwie przede wszystkim w dziedzinie zapotrzebowania nowych kadr aktorskich, reżyserskich, scenograficznych.

IV Plenum KC PZPR postawiło przed całą partią zagadnienie kadr, jako decydujące dla zwycięstwa w wielkiej bitwie o budowę socjalizmu w Polsce. Pamiętać musimy, że sprawa kadr zadecyduje również w dziedzinie kultury, a więc i w dziedzinie teatru.

Popełnialiśmy na tym odcinku wiele błędów. Na naszej praktyce ciążył lęk przed wysuwaniem nowych ludzi. Niedostateczna opieka ideologiczna i zbyt słaba praca nad szkoleniem ludzi teatru — odbijały się ujemnie na wynikach pracy teatralnej.

Zadania są w tej dziedzinie tak wielkie, że wydaje się niemożliwością rozwiązanie wszystkich problemów na raz. Trzeba więc wybrać ogniwa, za które pociągnąć będzie można cały łańcuch.

Sprawą ogromnej wagi jest reforma polskiego szkolnictwa teatralnego, jasne postawienie konieczności ideowego dokształcania reżyserów i aktorów. Doświadczenia radzieckie, doświadczenia przodującego teatru świata, z którymi zapoznała się niedawno delegacja polskich pracowników kultury, będą stanowić tu zasadniczy punkt wyjścia i staną się wielką pomocą w przeprowadzanej reformie.

Doceniając w całej pełni znaczenie szkolenia nowych kadr, musimy jednak uświadomić sobie, że jest to droga prowadząca do wielkich rezultatów po dłuższym okresie czasu.

Cóż więc można zrobić, aby poprzez właściwą politykę kadr już dziś wpłynąć na krystalizację oblicza ideowego naszych teatrów, na ich czynny udział w walce klasowej, która toczy się w Polsce? Wydaje się, że decydującym ogniwem jest tu zapewnienie każdemu teatrowi właściwego kierownictwa ideowego.

Za oblicze ideowe teatru odpowiedzialny jest wraz z dyrektorem artystycznym t. zw. kierownik literacki. Funkcja ta pełniona jest w naszych teatrach przez literatów czasem mało udzielających się sprawom teatru, a niekiedy bywa tylko synekurą. Nie jest wyjątkiem sytuacja, w której kierownik literacki ogranicza się do polecenia dyrekcji teatru tej czy innej sztuki i dalej nie interesuje się jej losem. W ten sposób dochodzi do tego, że czasem ukazują się na scenach przedstawienia repertuarowo, lub inscenizacyjnie chybione i niepotrzebne.

Kierownik literacki może przy aktywnej współpracy z dyrekcją teatru i organizacją partyjną odegrać poważną rolę.

Do jego zadań należy przeprowadzanie ideologicznej analizy treści sztuki w czasie pierwszych jej prób, omawianie wymowy poszczególnych postaci, pomoc reżyserowi i aktorom we właściwym ustawieniu ideowej problematyki dramatu. Co więcej: kierownik literacki, który przygotuje w porozumieniu z reżyserem koncepcję inscenizacyjną na piśmie i przedłoży ją następnie naczelnym władzom teatralnym umożliwi przeprowadzenie pożytecznej i celowej dyskusji na temat przedstawienia i jego koncepcji przed ukazaniem się sztuki w gotowej szacie scenicznej na premierze. Dyskusję można i należy przeprowadzać również w czasie dalszych prób, we wcześniejszym, lub nawet bardziej zaawansowanym ich stadium.

Dopiero tak ustawiony kierownik literacki teatru daje gwarancję, że w ścisłej łączności z dyrekcją artystyczną i zespołem teatru potrafi przyczynić się do nadania teatrowi kierunku, jakiego wymaga od naszych scen współczesna rzeczywistość, klasa robotnicza i masy pracujące Polski.

Jest jeszcze drugie zagadnienie, które można rozwiązać szybko, przyspieszając w ten sposób rozwój ideowy teatru.

Polska Ludowa otacza największym szacunkiem, czcią i opieką wybitnych mistrzów sceny: reżyserów, aktorów starszego pokolenia. Wyrazem tego było przyznanie państwowych nagród artystycznych Ludwikowi Solskiemu, Aleksandrowi Zelwerowiczowi, Leonowi Schillerowi i wielu innym zasłużonym artystom. Zasłużeni artyści otoczeni są powszechną sympatią całego narodu. Jest jednym z założeń naszej polityki kulturalnej włączenie ich w głęboki nurt ideowych przemian teatru polskiego.

Pamiętać jednak trzeba, że jednocześnie nie wolno nam zapominać o kadrach ich następców, których musimy wychowywać, szkolić i śmiało wysuwać, aby mogli rosnąć i rozwijać się. Także w teatrze obowiązuje nowa polityka kadr. I tu częstokroć mówi się, że nie ma ludzi, którzy mogliby zrealizować wielkie zadania artystyczne, jakie im stawiamy i że po starszym pokoleniu powstanie pustka, której nikt nie wypełni. Tymczasem podobnie jak i w innych dziedzinach wcale tak nie jest. Ludzie są, tylko trzeba ich umieć wynaleźć, wysunąć i opiekować się nimi.

W tym stanie rzeczy niesłuszne jest tolerowanie sytuacji, w której spotykamy jeszcze na kierowniczych stanowiskach w poszczególnych teatrach ludzi nie reprezentujących artystycznie większych walorów, a jednocześnie ideowo nam obcych lub obojętnych.

Opiekując się troskliwie starymi kadrami i dbając o ich rozwój ideologiczny, a jednocześnie wysuwając w teatrze nowe kadry i prowadząc walkę o prawidłowe oblicze polityczne teatrów, potrafimy w oparciu o nowy repertuar, zawierający to co było najlepszego w dorobku klasyki polskiej, rosyjskiej i zachodnio-europejskiej, współczesne sztuki radzieckie i polskie, oraz sztuki krajów demokracji ludowej, w oparciu o radzieckie doświadczenia inscenizacyjne i stałą pomoc partii, potrafimy uczynić z naszych scen ośrodek promieniowania postępowej myśli i socjalistycznej kultury, ważny czynnik wychowawczy, sprzyjający szybszej realizacji Planu 6-letniego.

Nowy film radziecki „Tajna misja"

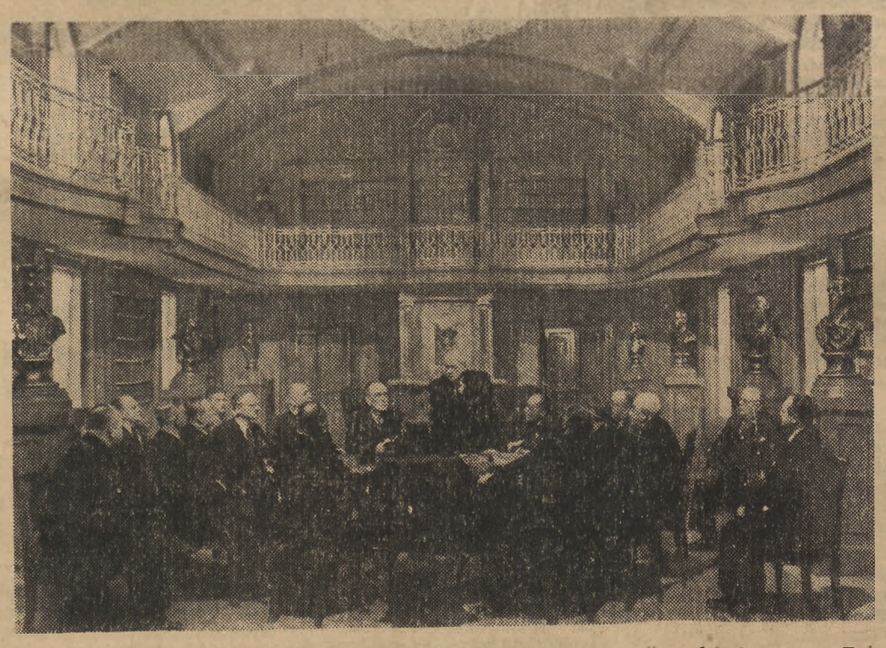

Na ekrany kin moskiewskich wszedł nowy, ciekawy film produkcji radzieckiej pt. „Tajna misja". Na zdjęciu jedna ze scen filmu, która przedstawia naradę magnatów i przemysłowców Ruhry. Przemawia Krupp, którego rolę odtwarza znakomity artysta Chochłow

Foto SIB

Kropki nad „i"

POSADY W KOLONIACH

Minister Walter Donnelly od 30 lat jest w służbie dyplomatycznej Wall Street. Najpierw był radcą amerykańskim w Kolumbii, po tym przeniesiony zostat na Kubę, w 1940 roku do Panamy, w 1947 roku został posłem w Wenezueli.

Ostatnio mianowany został wysokim komisarzem amerykańskim w Austrii.

...jako niezastąpiony spec w sprawach „niezależnych" kolonii amerykańskich. (e)

SZCZYTY

Wówczas, kiedy na Korei Amerykanie rozpętali krwawą wojnę przeciwko ludowi koreańskiemu — w Hollywood najmodniejszym tańcem jest „korea-hop". W takt muzyki, imitującej huk bomb spadających na bezbronną ludność — tańczy z zapałem hollywoodzki „high life".

„Amerykanie to ludzie, którzy bezpośrednio z prymitywu przeszli do barbarzyństwa..." — mówił Clemenceau jeszcze w czasie I wojny światowej. (ae)

WSPANIAŁOMYŚLNA NATURA

Stanom Zjednoczonym groziła „klęska urodzajów", niebezpieczna dla zysków businessmenów. Ale jak stwierdza nie bez ironii brytyjski „Manchester Guardian":

„Natura jest wspaniałomyślna. Upały, burze piaskowe, szkodniki, wszystko przyszło z pomocą. Dzięki temu zbiory w Stanach Zjednoczonych będą jednak o 15 proc. niższe niż w 1949 roku".

Co za zysk dla panów z Wall Street. Ceny pójdą w górę, a poza tym — nie trzeba będzie najmować robotników do niszczenia żywności... (e)

Regaty wioślarskie w Warszawie

10 bm. odbyły się na Wiśle w Warszawie regaty wioślarskie. Na zdjęciu zwycięska dwójka — Teodor Kocerka, akademicki mistrz świata i Alojzy Koperski, mistrz Polski

Foto AP

Szachy

Mecz Bronsztajn — Bolesławski

Przed kilkoma dniami zakończył się w Moskwie niezwykle ciekawy i emocjonujący pojedynek szachowy. Do walki stanęli dwaj zwycięzcy budapeszteńskiego turnieju najsilniejszych arcymistrzów świata — D. Bronsztajn i I. Bolesławski, przedstawiciele najmłodszej generacji arcymistrzów radzieckich. Stawką spotkania było prawo do walki z mistrzem świata—M. Botwinnikiem (ZSRR), w meczu o zaszczytny tytuł.

Według papierowych obliczeń szanse obu partnerów nie wydawały się równe. Przewidywano raczej zwycięstwo Bronsztajna, triumfatora Saltsjöbaden 1948 i dwu ostatnich championatów ZSRR, bezsprzecznie jednego z czołowych teoretyków świata, gracza o niezwykle bogatym i wszechstronnym talencie i ogromnej woli zwycięstwa, która np. pozwoliła mu w II połowie turnieju budapeszteńskiego wydobyć 7 p. z 9 partii i ostatecznie dopędzić Bolesławskiego.

Na ogół niżej oceniano szanse Bolesławskiego. Niektórzy nie doceniali jego ogromnej siły oporu i świetnej obrony.

Okazało się, że mimo zwycięstwa Bronsztajna spotkanie miało niezwykle zacięty przebieg, a siły obu arcymistrzów były niemal równe.

Regulamin przewidywał, że mecz ma się składać z 12 partii. Jeżeli w tym czasie mecz nie da wyniku, tj. zakończy się na remis (6:6), rozegrane zostaną dwie partie dodatkowe. Gdyby i one dały wynik remisowy — miała się rozpocząć „wojna nerwów"; mecz miał być kontynuowany aż do wygrania pierwszej partii przez jednego z przeciwników. Zwycięzca jej — wygrywał całe spotkanie.

*

Pierwsza część meczu stała pod znakiem wyraźnej przewagi Bronsztajna. W partii pierwszej grając białymi zaskoczył on przeciwnika cenną nowością teoretyczną, na którą Bolesławski nie znalazł przy szachownicy wystarczającej odpowiedzi i poniósłszy straty materialne, w 32 pos. musiał kapitulować. W partii drugiej Bolesławski początkowo miał nieznaczną przewagę, ale czarne, śmiałym kontratakiem na prawym skrzydle przejęły inicjatywę. W dużym obustronnym niedoczasie wyzyskując omyłkę partnera udało się jednak Bolesławskiemu szeregiem wymian uprościć pozycję i zgodzono się na remis. Ten sam wynik, po nieco spokojniejszym przebiegu dała i trzecia partia, dzięki bardzo subtelnej obronie Bolesławskiego. W partii czwartej Bronsztajn wyszedł z debiutu z nieco ścieśnioną pozycją, białe jednak prowadząc atak na lewym skrzydle, musiały się pogodzić z osłabieniem na skrzydle króla. Odparowując atak czarnych Bolesławski oddał jakość uzyskując za nią wystarczającą rekompensatę pozycyjną i w obustronnych niedoczasach przeciwnicy po raz trzeci zgodzili się na remis. W piątej partii Bronsztajn systematycznie powiększał uzyskaną w debiucie przewagę, opanował dużo terenu i zdawało się, że kiedy czarnych jest tylko kwestią czasu. Małe niedociągnięcie białych w kritycznym momencie uniemożliwiło jednak wspaniale broniącemu się Bolesławskiemu zremisowanie w grywce i tej niezwykle trudnej partii. W szóstej partii Bronsztajn ofiarował dla ataku piona, białe jednak zwróciwszy piona, atak odparły i partię zremisowano. W partii siódmej Bronsztajn odniósł drugie zwycięstwo, wygrywając po niezwykle zaciętej walce w długim pięknie przeprowadzonej i pouczającej końcówce. Stan meczu 4,5; zdawał się przesądzić wynik spotkania. Stało się jednak inaczej.

*

Przełom nastąpił w ósmej partii. Wyrównawszy, nie bez trudu, Bronsztajn w b. skomplikowanej pozycji i obustronnych ostrych niedoczasach popełnił omyłkę i białe zyskały niebezpiecznego wolnego piona. Po 45 minutach namysłu Bolesławski zapisał najlepsze posunięcie i w dogrywce, w zadanym po prostu sposób zrealizował swoją przewagę, odnosząc pierwsze zwycięstwo. Dziewiąta partia, po ostrym przebiegu w obustronnym niedoczasie dała wynik remisowy. W dziesiątej partii grający białymi Bolesławski przeważał przez cały czas w końcówce jednak szeregiem najlepszych, „jedynych" posunięć udało się Bronsztajnowi uniknąć porażki i zremisować. W jedenastej partii Bolesławski czarnymi przejął inicjatywę i zdobył piona. Białe broniły się jednak bardzo dobrze, partię odłożono w niezwykle skomplikowanej pozycji. Bolesławski napisał jednak najsilniejsze posunięcie, nie dające przeciwnikowi szansowych szans i ostatecznie w dalszej końcówce odniósł drugie zwycięstwo. Dwunasta partia nie zmieniła już ostatecznego wyniku. Po ostrej walce w obustronnych niedoczasach żaden z arcymistrzów nie chciał już ryzykować. Zgodzono się na remis.

W pierwszym terminie mecz zakończył się zatem remisowo 6:6. Rozstrzygnięcie miało paść w dwu dodatkowych partiach. Trzynasta partia, po bardzo ostrej i ciekawej grze zwłaszcza w stadium końcowym zakończyła się na remis. Czternastej grający białymi Bolesławski wybrał bardzo ostry wariant z ofiarą dwu pionów, czarne zastosowały jednak cenne w tej partii wzmocnienie, atak odparły i partię wygrały, wygrywając tym samym cały mecz w minimalnym stosunku wygranych 3, przegranych 2, remisów 9.

*

Przeciwnikiem Botwinnika w walce o tytuł mistrza świata będzie zatem Bronsztajn, „najmłodszy arcymistrz świata". Wspaniałymi wynikami ostatnich 2 lat zasłużył sobie na to w zupełności, i można śmiało spodziewać, że mecz najlepszych szachistów świata arcymistrzów radzieckich Botwinnika i Bronsztajna będzie piękną wspaniałą walką, jedną z najciekawszych w historii szachów. (W. L.)

Pod ostrym kątem

Spodni dla Warszawy!

W „Spólnocie Pracy".

— Zabrakło.

W PDT na Brackiej.

— Nie ma.

W PDT na Żoliborzu.

— Może w przyszłym tygodniu.

W sklepie konfekcyjnym na ul. Puławskiej.

— Ostatnią parę sprzedaliśmy w zeszłym tygodniu.

Załamują się tylko ludzie słabi, albo tacy, którzy mają w szafie co najmniej jedną parę zapasowych spodni. Człowiek, o którym mówię należy do wytrwałych. A poza tym... poza tym w jego dokładnie jedynych spodniach oberwany jest kawałek nogawki, co wzmaga jego wytrwałość do granic heroizmu.

W jedenastym z kolei sklepie przy Al. Jerozolimskich, nasz znajomy nie panował już jednak nad przygnębieniem.

— Spodnie, zapytał cicho, głosem bezbarwnym, po czym nie czekając na odpowiedź, odwrócił się ku wyjściu.

— Owszem, mamy.

Jeden szybki skok i nieszczęsny klient znalazł się przy ladzie.

— Co... — bełkotał z przejęciem — macie naprawdę, plątał się coraz wyraźniej, gładząc przez roztargnienie rękę zdziwionego ekspedienta... spodnie. I obydwie, obydwie nogawki, zapytał z nagłą obawą.

— A jakże, spodnie prawidłowe. Tylko kolor.

— Co kolor?

— Klientom się jakoś nie podoba. Trochę inny.

Poszukiwacz spodni nie kupił ich w Alejach Jerozolimskich. Mimo wszystko. Musiałby bowiem specjalnie kompletować do nich całą swoją garderobę. Musiałby kupić fioletową marynarkę, różowy krawat, [illegible] nową kamizelkę i koszulę w [illegible]ski bordo. Kolor spodni był [illegible]wiem co najmniej egzotyczny. Fioletowe w brązowe prążki.

W niektórych ludziach [illegible]we niepowodzenia wyrabiają hart niezwykły. Do takich i [illegible] należał. Kupił materiał i [illegible] się kolejno do pięciu krawców zamieszkujących ul. Nowogrodzką i okolice. Bez skutku. Trzy było rzekomo chorych. Jeden skrył się na jego widok. Ostatnie wreszcie twierdził, że w żadnym wypadku nie może.

— Chyba że na Zielone Świąta, zapytał obłudnie, nie odrywając oczu od „nieobecnej" nogawki.

— Nie!

Pozostawała jeszcze jedna szansa. Szansa poważna. Na [illegible]ległym Wierzbnie przy ul. [illegible]sławskiej, mieszka jego znajomy krawiec. Znajomy przyjął go [illegible]decznie. Zaproponował mu [illegible] herbatę.

Spodni jednak nie przyjął.

— Nie mogę. Pracuję [illegible] spółdzielni krawieckiej.

— I co tam robisz?

— Szyję konfekcję męską.

— I spodnie?

— I spodnie.

— Dla kogo, rozpłakał się [illegible]hater naszego felietonu.

W imieniu klienta z obiecaną nogawką, który nie [illegible] jeszcze spodni, mimo, że [illegible] wszystkimi niemal ekspedientami sklepów z konfekcją [illegible] na ty, w imieniu tych wszystkich, których jego los bezpośrednio obchodzi, zwracam się do CZPO, do wszystkich spółdzielni krawieckich z wezwaniem:

— Spodni dla Warszawy!

(wik)

Reakcja francuska na usługach Franco

M. Bibrowski

W czwartek w nocy hordy policyjne ministra Queuille'a, działając według znanych praktyk wypracowanych przez jego poprzednika Mocha, wdarły się w Paryżu i na prowincji do mieszkań kilkuset obywateli cudzoziemskich, przewróciły wszystko do góry nogami i zawlokły ich do lokalu Nadzoru Terytorium — francuskiej policji politycznej, gdzie doręczono im zawczasu już podpisane przez Queuille'a nakazy wysiedlenia. Pośród ofiar nocnego najścia znalazło się 59 Polaków, w ich liczbie wielu odznaczonych „Croix de Guerre" za walkę z najeźdźcą hitlerowskim. Wszyscy oni dobrze się zasłużyli Francji w jej walce o niepodległość i odbudowę kraju. Jeden z deportowanych — Dzierzgowski zebrał pod Apelem Sztokholmskim 6000 podpisów.

To bezpodstawne uderzenie w stosunki polsko-francuskie—jak stwierdza protestacyjna nota polska ma na celu sianie nieufności i nienawiści między narodami i służyć może tylko kołom zainteresowanym w podżeganiu do agresji i do nowej wojny imperialistycznej.

Na wzorach hitlerowskich metod

Dzikie represje skierowane były przede wszystkim przeciw republikanom hiszpańskim i przeciw byłym uczestnikom hiszpańskiej armii republikańskiej. Nie oszczędzono bohatera walczącej Hiszpanii, którego imię wymawiają z czcią demokraci całego świata — generała Listera.

Scenariusz tej nocnej operacji jest dobrze znany z lat poprzednich, z analogicznych aktów gwałtu, dokonywanych na obywatelach radzieckich, polskich, rumuńskich, włoskich. Pamiętamy wszyscy zbrojny najazd policji na obóz repatriantów radzieckich w Beauregard, którego oficjalnym celem było wydarcie trojga dzieci obywatelce radzieckiej Speczyńskiej. Najazd ów, dokonany w listopadzie r. 1947 zainaugurował ten nowy rodzaj porywania ludzi przez uzbrojonych zbirów.

Opinii polskiej utkwiły głęboko w pamięci prowokacje policji francuskiej, wymierzone przeciw górnikowi polskiemu, Wdowiakowi i jego towarzyszom, przeciw Polskiej Radzie Narodowej w Paryżu, przeciw nauczycielom polskim. Pamiętamy prowokacje, połączone z zamykaniem polskich organizacji społecznych i kulturalnych, brutalnym odrywaniem mężów od żon i dzieci i deportowaniem na modłę hitlerowską ludzi, którzy poświęcili odbudowywaniu Francji ciężki znój dziesiątków lat swego życia i z których wielu przelewało krew w walce o jej wyzwolenie.

Za Renem — Wehrmacht, za Pirenejami — bazy wojenne

Że scenariusz napadu policyjnego pozostał bez zmiany — rzecz to zrozumiała; mimo zastąpienia Mocha przez Queuille'a, rozkazodawcy i wykonawcy pozostali ci sami; rozkazodawcami są specjaliści z biur ambasady amerykańskiej przy ulicy Gabriel, wychowankowie Federal Board of Investigation (FBI), a wykonawcą jest Wybot, osławiony dyrektor „Nadzoru Terytorium" — francuskiej policji politycznej.

Dlaczego wykonawcy rozkazów Departamentu Stanu wybrali właśnie obecną chwilę, aże by uderzyć w najlepszych synów ludu hiszpańskiego i w demokratów innych narodowości, którzy szukali we Francji schronienia przed krwawymi siepaczami generała Franco?

Jest rzeczą powszechnie znaną, jaką rolę odgrywa w planach rozpętania nowej masakry światowej przez amerykańskich imperialistów Hiszpania generała Franco.

W tym samym czasie, gdy z poduszczenia amerykańskich strategów odbudowuje się za Renem Wehrmacht pod dowództwem hitlerowskich generałów, za Pirenejami amerykańscy specjaliści wojskowi mnożą w gorączkowym pośpiechu bazy lotnicze, a Kongres w Waszyngtonie uchwala kredyty dolarowe dla kata ludu hiszpańskiego. Chodzi o jak najśpieszniejsze włączenie tego wiernego sługi Hitlera do kohorty quislingów amerykańskich spod znaku Paktu Atlantyckiego.

Queuille idzie w ślady Daladiera

Rząd francuski, posłuszny skinieniu swoich panów z Waszyngtonu, idzie coraz dalej po drodze hańby i przekształca „politykę nieinterwencji" Bluma w politykę drakońskich represji przeciw przedstawicielom Hiszpanii republikańskiej.

W przededniu wybuchu II wojny światowej grabarze Francji Daladier i Reynaud osadzali w obozach koncentracyjnych w Gurs i Vernet najlepszych synów Hiszpanii — patriotów, którzy wydani zostali potem w ręce morderców hitlerowskich, najeźdźców Francji.

W przededniu inwazji hitlerowskiej ci sami zdrajcy deportowali do Afryki północnej patriotów francuskich, torując zarazem drogę hitlerowskim „Pan zerdivisionen". Oto polityka, którą podejmują obecnie panowie Pleven, Queuille i Moch, ci gorliwi słudzy Guderianów i Franców. W oczekiwaniu nowych, amerykańskich okupantów—deportują oni do Afryki północnej, patriotów hiszpańskich i osadzają ich tam w obozie koncentracyjnym.

Dobrana kompania szpiegów

Nazajutrz po spotkaniu Petain'a z Hitlerem w Montoire po kapitulacji Francji, Führer ściskał dłoń kata Hiszpanii Franco na granicy hiszpańsko - francuskiej. Po rozgromieniu faszyzmu granica ta, w myśl uchwał ONZ, została zamknięta. Otworzył ją Bidault w lutym 1948 r., a obecnie jego następcy tarzają się u stóp Franco.

Garść faktów czyni zupełnie jasny sens ostatnich wyczynów policji francuskiej; minister spraw zagranicznych Schuman pertraktuje w sprawie traktatu handlowego z Hiszpanią frankistowską, a generał Montgomery, rezydujący w Fontainebleau, ma wejść niezwłocznie w bezpośredni kontakt z Franco.

Osiem dni temu odbyła się w Tuluzie wielka narada policyjna, pod przewodnictwem miejscowego prefekta Pellettier, na której ustalono wszystkie szczegóły obławy, aresztowań, deportacji i rozgromienia lokali hiszpańskiej partii komunistycznej.

W naradzie tej uczestniczyli przedstawiciele służby szpiegowskiej Franco, Intelligence Service i wywiadu amerykańskiego!

Nowi kolaboracjoniści boją się ludu

Jeśli obecni władcy Francji trzają się u stóp Franco, to nie tylko ze służbistości, ale i ze strachu. Ze strachu przed ludem Francji, miłującym wolność, przed tym ludem, który chce oddać pod straż hitlerowców i falangistów. Nowi kolaboranci, rozpętując represje przeciw demokratom - cudzoziemcom, wytwarzając w kraju atmosferę nagonki i terroru, myślą o represjach przeciw francuskim organizacjom demokratycznym. Myślą oni o ugodzeniu awangardy francuskiej klasy robotniczej — Francuskiej Partii Komunistycznej — jak to uczynili zdrajcy w roku 1939.

Ale historia się nie powtarza. Olbrzymia fala protestów, którą wywołały ostatnie prześladowania, świadczy o tym, że prawdziwa Francja czuwa. Nowych kolaboracjonistów czeka rychlejsza hańba i cięższa klęska, niż ich poprzedników.